



TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUTA" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 1 CZERWCA (junho) — 1982 — Nr 3.778 — (21/82)

WOJNA NA MALWINACH

Wojna na Malwinach przybrała na sile. Straty po obu stronach walczących są znaczne. Według relacji angielskiej — Argentyna straciła od początku działań wojennych i krążowisk, 1 okręt pomocniczy, 58 samolotów bojowych, w tym 17 myśliwców MIRAGE oraz kilkanaście helikopterów. Argentyni zwrócili zwrót twierdzą, że zatopili 2 niszczyciele angielskie, 3 korwety oraz zestrzelili kilkanaście samolotów i śmigłowców. Straty poniosła również Flota, 5 tysięcy angielskiej piechoty morskiej i komandosi na wschodnich Malwinach, w zatoce S. Carlos. Teren zajęty przez Anglików wynosi 15 km długości i 10 km szerokości. Oddziały te uzbrojone są w lekkie czołgi, pociski rakietowe, armaty i karabiny maszynowe. Wydaje się, że oddziały angielskie posuwają się w kierunku Portu Darwin, odległego od Portu Stanley o 80 km.

Dowództwo argentyńskie tymczasem skoncentrowało większość swych sił w obronie Portu Stanley w liczbie około 10 tys. żołnierzy. Te same mniej więcej liczbe stanowią oddziały brytyjskie. Odtąd walki trwają na morzu i na lądzie. Zgodnie z oświadczeniem angielskiego ministra Obrony — John Nott Wielka Brytania skłonna będzie do ugody dopiero po oswojeniu Wysp Malwin. Długotrwałe bowiem rokowania na temat pokojowego rozwiązania konfliktu okazały się bezowocne.



JOHN NOTT, minister Obrony W. Brytanii, oświadczył ostatnio, że jedynie wycofanie się Argentyny z Wysp Falklandzkich otworzy drzwi do dalszych rokowań pokojowych.

W międzyczasie Anglik przygotowują na zdobyciu obszarze wielkie lotnisko, by ich samoloty czy helikoptery mogły swobodnie lądować, przywoząc ze sobą zapas żywności w bron i żywności. Pod tym względem Argentyni walczą z trudniami. Jedynie samoloty transportowe zdołają od czasu do czasu dobiec broni i żywności do Portu Stanley ze względu na silny angielski kordon na morzu i powietrzu.

Zagraniczni obserwatorzy wojskowi wyrażają pogląd, że nie będzie łatwą sprawą dośrodkować się do strefy walki z obu stron, ponieważ Port Stanley leży od Portu São Carlos w odległości 80 km. Obszar ten nie posiada żadnych dróg i jest trudny do przebycia z powodu licznych bagna oraz naturalnych rozlewisk. Stąd zadaniem Anglików powinno być nowe ładowanie ich komandosi w odległości 25 km od Portu Stanley.

Równocześnie gros eskadry wojennej Anglików musi się trzymać w znacznej odległości od Malwin, by uniknąć bombardowania z powietrza. Na marginesie należy dodać, że rodziny obu stron walczących coraz głośniejszą opłakiują śmierć swych synów czy mężów. Jeśli ta sytuacja dojdzie do szczytu, rządy obu państw mogą stracić poparcie ze strony społeczeństwa (na co się zanosi) i co za tym idzie — być zmuszone do ustępstw.

PDS w obliczu wyborów OSZCZERCY I PROWOKATORZY

Rządowa partia PDS jest mocno zaniepokojona wynikiem listopadowych wyborów, w obliczu energicznej kampanii partii opozycyjnych i ich kandydatów cieszących się na ogół większą popularnością i wzięciem anizeli kandydaci z PDS. Już teraz się mówi, że jeżeli opozycja zjednoczy swe siły w przyszłym Kongresie, władze federalne stracą w nim tak bardzo pożądaną większość.



JAIR SOARES, były minister Opieki Społecznej a obecnie kandydat partii PDS na gubernatora stanu riograndenskiego, stracił wiele na popularności wśród wyborców, gdy wyszło na jaw, że przed swym ustąpieniem przyjął kilka tys. lekarzy i dentystów do INPS.

Ksiądz Prymas powołał do życia Społeczną Radę Porozumienia Narodowego, jako jedną jeszcze drogę wyprowadzenia autorytarnymi organizacjami społecznymi, jakim są Kościół i Solidarność, może przynieść rozwiązanie. Prymas otrzymał się do pozostałych zgód na pewne ustępstwa i kolejno zwrócił. Oni również wyrażili zgodę w podziemi przywódco Solidarności. Oni również wyrażili zgodę na odstąpienie od najbardziej bojkowych żądań, ale jako warunek wstępny dla rozpoczęcia rokowań postawili cztery punkty: 1) Obecność Wałęsy; 2) zniesienie stanu wojennego; 3) zwolnienie wszystkich internowanych w obozach koncentracyjnych; 4) amnestia dla skazanych więźniów politycznych. Jaruzelski odmówił i na tym się skończyła jeszcze jedna próba osiągnięcia zgody.

Zaraz potem nastąpiły wydarzenia 1 i 3 maja i sytuacja zaogniła się jeszcze bardziej. W swej zarozumiałości myślał Jaruzelski, że po pięciu miesiącach wojny zdołał już doprowadzić społeczeństwo do postulatu, potrzebnego mu do odbudowania katastrofalnej gospodarki. Tow. Jaruzelski jest na pewno dzielnym wojakiem i doświadczonym członkiem partii partyjnego, ale najwidoczniej nie nauczone go w akademiach wojskowych ani dyplomacji ani psychologii. Dlatego nie mógł zrozumieć, że napadami na mieszkani, aresztowaniem całej inteligencji, zamykaniem ludzi w obozach, biciem i przesładowaniem, nigdy nie potrafi wyciągnąć Kraju z katastrofy. Na pewno ludzie się go boją, ale również pewnie jest, że go nienawidzą. Polacy są narodem młodym, dwie trzecie ludności urodziło się po drugiej wojnie i dziś jej przeciętny wiek waha się między 15 - 25 latami. Tych młodych ludzi doprowadził Jaruzelski do zupełnego załamania. Wypowiedzenie wojny Polsce było dla całego młodego pokolenia największą w ich życiu tragedią. Znienawidzili dyktatora, znienawidzili wojsko i milicję, ich ówczesni władcy. W identycznej sytuacji z lat 1939 - 1945, ich ówczesni stworzyli państwo podziemne dla walki z okupantami. Dzisiaj ich synowie, twarda, mocna i zagiewana młodzież, schodzi w podziemia, organizując opór przeciw swemu okupantowi Kraju. Na czele walki stanął O.K.O. czyli Ogólnopolski Komitet Oporu, w skład którego wchodzi między innymi 15 członków Solidarności, którzy cudem uniknęli porwania.

Zupełnie obłądnymi drogami idzie strategia Wrony. Zamiast wykorzystać pośrednictwo Kościoła, najsiłniejszej dziś instytucji w Polsce, zamiast pokazać dobrą wolę i chęć do współpracy; zamiast oprzeć rękę na żywych silach Solidarności, Jaruzelski wybrał drogę pako, obozów, wiezień, represji, wyrzucania z posad, szelcnej cenzury i hanbiących weryfikacji ideologicznych. Co tym osiągnął?

W ciągu pięciu miesięcy wojny zamknął pięć tysięcy członków Solidarności. Pozostało ich jeszcze 9 995 000! Wszystkich zabić nie może, wszystkich pozamykać nie potrafi. Więc co dalej? Pętla kryzysu zaciska się coraz mocniej. Przemysł pracuje w 49 procentach swej wydajności z powodu braku surowców i części zamiennych. Zachodni bankierzy zgadzają się na prolongatę spłat procentów, ale nie chcą udzielać dalszych kredytów, a w kłamstwa urzędowej propagandy, że zapotrzebowanie kraju poprawiło się, nikt nie wierzy, bo wszyscy dobrze rozumieją, że ogniki przed sklepami zmniejszyły się tylko dlatego, że przy podwyżce cen o 200 czy o 500 procent, ludność stała w obliczu niedzy. Nie ma kolejek przed sklepami, bo ludzie nie mają pieniędzy, aby robić zakupy.

Jaruzelski nie wykonał rozkazu, nie spełnił powierzonej mu w Moskwie roli. Według źródeł krajowych, dotąd bezbłędnie poinformowanych, w Warszawie mówi się o bliskim końcu kariery bolszewickiego generała w nowej rogatywce, spadkobiercy — w swym własnym mniemaniu — Pilsudskiego i Sikorskiego. Tak jak wypędzono Kanię, tak kolejno wypędzą Jaruzelskiego. I co dalej?

Kto jak kto, ale członkowie partii nie powinni się z tego cieszyć. Bo po Jaruzelskim rządy obejmie inna partia. Nie ta, do jakiej należały setki tysięcy ekonomistów, profesorów, uczonych, dyplomatów czy inżynierów. Nowa partia, która szykuje się do objęcia władzy po wyrzuceniu dyktatury wojskowej, tak obecnej w systemie komunistycznym, przeprowadzi generalną czyszkę. Wyrzuci poza nawias ludzkiej i ludzi uczciwych, liberalów i słabych, wahaających się i niepewnych. Partia odrzodzi się w formie twardej, doktrynalnej, stalowostwiej, aby "wiązać za mordę" naród polski. Nie będzie to partia ludzi wierzących w komunizm, będzie to partia ludzi złych, znienawidzonych, wyspecjalizowanych w prowokacji, w podstępach, w zdradzie — partia Stefana Olszowskiego, Albina Siwaka i innych zdradźców, do których w podskokach dobiegają ludzie typu Rokickiego, Wojciecha Zukrowskiego i "majora" Wałacha Górniakowskiego. Chętnych zawsze znajdą.

Gauleiter Olszowski, twórca antysemickiego "Grunwaldu" i faszystowskiego "Forum Katowickiego", wypróbował specjalistą od prowokacji, dziś już uznany za wroga narodu nawet przez członków partii, wybiegł tym razem na szczyt swej podłości. Nie może ulegać bowiem żadnej wątpliwości, że to on, nikt inny jak on, kazał wypuścić na świat wiadomość ohydą. Podstawiony przez Olszowskiego, który ma w swej władzy całą propagandę, jakiś Jerzy Lipinski, rzecznik prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych, nadał depeszę, donoszącą, że młody ksiądz hiszpański, Juan Fernando Khron, który chciał dokonać zamachu na Ojca świętego w Portugalii, był uprzednio w Polsce, brał udział w kongresie Solidarności w Gdańsku i utrzymywał kontakty z Lechem Wałęsą. Niejaki Goobels, naczytny Olszowskiego, mówił: "Kłancie, kłancie, bo zawsze się coś z tego kłamstwa ostanie". Ale i kłamstwo ma swoje granice. Wyprowadzono kłancę, oszczerca i prowokator, towarzyszył Stefan Olszowski, oszczerca i sprzedawczyk, tym razem "nawalił". Nie ma na tym globie chyba nikogo, kto by uwierzył w wyraźną sugestię, że sfanatyzowany ksiądz hiszpański, który chciał zabić Papieża, był uprzednio przygotowany do morderstwa przez Lecha Wałęsę.

Kłamstwo posiada nieprzekraczalne granice. Podłość ludzka takich granic nie zna. (Fisane 18 maja 1982 roku).

Maciej Feldhuzen

Walki na Bliskim Wschodzie

Już ubiega 2 lata od rozpoczęcia wojny między Irakiem i Izraelem. W początkowej fazie wojna Iraku w obywatelowej ofensywie w obrębie Iraku i na przylegających do niego obszarach tego kraju, m. in. największą rafinerię ropy irańskiej. Rozpaczliwy kontratak wojsk irańskich sprawił, że obie strony ustabilizowały swe pozycje. Ten stan rzeczy trwał przez długi czas. Jednakże w początkach br. nastąpiła gwałtowna ofensywa wojsk irańskich, która zakończyła się odebraniem obszarów zdobytych przez Irak. Zanośli się nawet na inwazję Iraku przez wojska Iranu. Takiej ewentualności żadne państwo arabskie sobie nie życzyło. Groziło to bowiem "zarazą religijną" ze strony mahometan fundamentalistów, którzy chcą się trzymać nauki Mahometa od A do Z.

wojsk irańskich jest efektywną pomocą Egiptu, którego oddziały i obfity materiał wojenny wspomagły wydanie osłabioną armię Iraku. Dzięki temu front wojenny ustabilizuje się ponownie ku zadowoleniu większości państw arabskich.

Nie należy zapominać o tym, że upadek cesarstwa Reza Pahlewi — oddanego sojusznika USA — osłabiło mocno pozycję Ameryki na Bliskim Wschodzie. Nie trzeba się więc dziwić, że USA nie życzą sobie zwycięstwa Iranu. Związek Sowiecki również obawia się tego, ponieważ fanatyzm islamski mógłby przedostać się do mahometan rosyjskich których liczba dochodzi do 40 milionów.

Konkluzja jest taka: niech obie strony walczą nadal aż do ostatecznego osłabienia swych sił i zasobów, a wówczas dużo czasu upłynie, by obydwaj państwa "wylizali się" z ran.

Garącym życzeniem państw arabskich jest, by ta wojna trwała jak najdłużej i osłabiła przeciwników do tego stopnia, by żadne z nich nie wyszło zwycięzca. Tylko taka sytuacja może sprawić, że Iran i Irak zrezygnują ze swych ambitywnych planów: Irak — by stać się pierwszą potęgą wojskową na Bliskim Wschodzie, Iran, by hasła religijne głosiłone przez Ayatollaha Khomeiniego nie oparowały umysłów mieszkańców innych krajów arabskich.

Z jednej strony Syria, Libia i Algieria wspomagają Iran, z drugiej zaś strony Arabia Saudyjska, Jordania, Emiraty oraz Egipt udzielają pomocy Irakowi. Powszechnym czynnikiem w powstrzymaniu dalszego pochodu

ARMED ZAKI YAMANI, minister Arabii Saudyjskiej, eksportu ropy, podczas swej wizyty w Brazylji oświadczył, że w celu współpracy będzie z Arabią Saudyjską w budowie energetyki elektrycznej, w budownictwie cywilnym i w innych umiarkowanych sferach życia ekonomicznego.

- Ważne Wydarzenia -

- ♦ **LONDYN** — Zagraniczni obserwatorzy wojskowi są przekonani, że Anglia powinna wygrać wojnę w okresie dwóch tygodni, mając nad Argentyną tak wyższość, że zatopione okręty może zastąpić nowymi jednostkami w liczbie kilkunastu.
- ♦ **BRASILIA** — Brazylia zamówiła w Danii statek specjalnie przeznaczony do wyprawy na Antarktykę. Statek ten gotowy już będzie we wrześniu br. i kosztować będzie 3 miliony dolarów. Brazylijska ekspedycja przygotowuje się już do tej wyprawy.
- ♦ **WARSZAWA** — Władze wojskowe w Polsce nakazały przesiedlenie Lecha Wałęsę na nowe miejsce dotąd nieziane. Informacji tej udzielił Jerzy Urban korespondentem zagranicznym. Wałęsa przebywa w zamknięciu od sześciu miesięcy.
- ♦ **BRASILIA** — Prezydent Figueiredo podpisał dekret ustanawiający podatek 0,5 procent platny przed wszystkie przedsiębiorstwa publiczne i prywatne, odcinając go od dochodu przedsiębiorstwa wszelkie przedsiębiorstwa sprzedające swe bruto. Natomiast wszelkie przedsiębiorstwa sprzedające swe produkty płatnie będzie przeznaczony na Fundusz dochodowy. Podatek ten będzie przeznaczony na Fundusz dochodowy. Na zwiększenie artykułów żywnościowych, na oświatę, zdrowie publiczne, popularne domy mieszkalne i na pomoc dla małych rolników.

- ♦ **WATYKAN** — Na usilne nalegania 2 kardynałów angielskich i samej królowej Elżbiety II — Ojciec św. zdecydował się w ostatniej chwili odwiedzić Anglię od 28 maja do 2 czerwca, zwiedzając miasta: Londyn, Catterbury, Coventry, Liverpool, Manchester i Edinburg. W Szkocji odwiedził Glasgow oraz w Wali — Cardiff. Najważniejszym momentem tej wizyty było spotkanie Papieża z królową oraz Mszą św. eklezjastyczną z anglikanami pod przewodnictwem ich prymasa Roberta Runcie. Ustalono również, że wizyta Jana Pawła II w Argentynie odbędzie się w dniach od 11 do 12 czerwca br. Te dwie podróże Papieża mają się przyczynić do pokojowego zakończenia konfliktu wojennego.
- ♦ **BONN** — Katolicka organizacja charytatywna MISE-REOR dopomogła Konferencji Episkopatu Brazylijskiego do instalacji 207 rodzin na obszarze 108 hektarów ziemi w stanie Rio Grande do Sul. Pomoc ta wyniosła 14 mln. kruczeń, reszta zebrano na kolektach parafialnych tego stanu.
- ♦ **BUENOS AIRES** — Podczas gdy Argentyna stara się w ONZ o czasowy rozejm, rząd Wielkiej Brytanii nie godzi się nań, chyba, że Argentyna wycofa się z Malwin. Ostatnio 4 okręty angielskie zatopione zostały przez lotnictwo argentyńskie, które ze swej strony również poniosło poważne straty.
- ♦ **BRUKWA** — Prezydent Brezniew zamianował byłego szefa policji (KGB) Yuri Andropowa sekretarzem centralnej Komisji Partyniej. Wystrzok przemawia za tym, że Andropow ma największe szanse, by objąć rządzący po Brezniewie.

o curso de P... anos. Cont... foi ordenado... te, com 23... to de 1924... o apostolado... ano. (cont... PE. JOAO... - 198... m peregrino... PE. JOAO... Carmine... cio Apostol... insuficiencia... monar que... contrava-se... il. m em Cami... 912. Foi orde... trou no Ser... alhando nas... enos Aires, R... do Estado. o em La Pa... lar de Justi... e ordenado... transferido... 16 de setemb... o de 73, che... a que repres... da difícil... se esmerou... ja no Brasil... 0 novas disc... ocesses, e for... Auxiliares. mas, prepara... Paulo VI. vel visita ap... dois fatos m... Brasileiro, p... do Brasil, q... o Secretari... enioviu a Ser... "Conferenci... a fé e na esp... recompensa... insigne Ben... elazias, Voce... do em sua

PODSŁUCHANE...

SOLIDARNOSC JEST WROGIEM NR 1 W PRL

Przez 35 lat AK była główną siłą w PRL. To w jej przywództwie wymierzony był w pierwszym rządzie dekret z 22 stycznia 1946 r. To jej członkowie skazywano masowo na więzienie. Dopiero październik 1956 roku wypuścił Akowców z więzień. I trzeba było dopiero fałszywej strajkowej 1980 roku i spowodowanych przez nią zmian, by w Warszawie mogły się pojawić ulice Grota - Roweckiego i Armii Krajowej. Jak AK w latach bezpośrednio poprzedzających, tak Solidarność jest teraz dla władz PRL wrogiem nr jeden. To głównie przeciw niej oraz związanym z nią związkom i stowarzyszeniom dokonany został pucz gen. Jaruzelskiego. To w nią oraz we wszystkie inne instytucje, które dzięki niej wywalczyły sobie niezależność, uderza w pierwszym rządzie dekret o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 roku. To jej przywódcy są "internowani", trzymani jako zakładnicy, a których losy rozstrzygną się zalenie od dalszego biegu wypadków. Przywódcy Solidarności są skazywani na woleńskie więzienie za prowadzenie wbrew zakazom działalności związkowej, a zwłaszcza za organizowanie strajków i manifestacji. Lokale Solidarności spiedo-rawała milicja, a z znalezionych tam dokumentów czyni się dziś użytek dokładnie taki sam, jak ongiś z dokumentów AK. Władze wojskowe naprosto szukają wśród szolowych działaczy Solidarności ludzi umiarkowanych, którzy by poszli na lep oblicznie czy współpracy z władzami. Chodzi tu bowiem o zorganizowanie przez władze nowych związków zawodowych, które potulnie wykonywałyby program partii. Działacze są już otwarcie porozumiewani. Czy można się na czelu ruchu przez lata całe i dziesięciolecia, stając się idealnymi jeźdźcami w okresie przedwojennym. Czy można się na nich powołać? Wymienić z dumą ich nazwiska — tak jak historia wymienia i szolowym wyznawcą ideologii marksistowskiej, lecz później zerwał z partią i opuścił kraj. Tak partia traktuje swych dawnych liderów i szolów. Na nich trąca się całą winę za popełnione błędy i korupcję ze strony PZPR.

DAWNI SZOLFOWIE PZPR — DZISIAJ W NIESŁAWIE

Jakie to smutne popatrzań na dokonania i historię PZPR (Polskiej Partii Komunistycznej) i to nawet nie w kontekście kryzysu i nieszcześć, jakie sprowadziła na Narod. Tyle już ekip odeszło w niesławie. Otoczeni pogardą i szkami na zapomnienie: Bierut, Ochab, Gomułka, Kliszko, Logo-Sowiński — tyłu, tyłu komunistów, którzy stali na czelu ruchu przez lata całe i dziesięciolecia, stając się idealnymi jeźdźcami w okresie przedwojennym. Czy można się na nich powołać? Wymienić z dumą ich nazwiska — tak jak historia wymienia i szolowym wyznawcą ideologii marksistowskiej, lecz później zerwał z partią i opuścił kraj. Tak partia traktuje swych dawnych liderów i szolów. Na nich trąca się całą winę za popełnione błędy i korupcję ze strony PZPR.

WIESCI Z SANTANA

Podając wiadomości z Santana (PR), chce przypomnieć o pierwszych emigrantach polskich, którzy przyjechali do Brazylii w 1911 roku. Była ich spora grupa: mężczyźni, kobiety i dzieci. Zastali tu inny kraj, inny obyczaj i ciężkie warunki do życia. Zamieszkał w małych budkach stojące jedno blisko drugiego. Brak dobrej wody i warunków higienicznych sprawiły to, że na emigrantów rzuciły się ciężkie choroby, jak cholera i tyfus. Wkrótce miejscowy cmentarz zapelniał się setkami zmarłych starszych i dzieci. Niedostępny bór otaczał osiedle kolonistów. Z siekiera w ręku musiał kolonista karczować las, by móc posłać czy posiadać najważniejsze plody rolne. Drogę nie było, więc kolonista najmował się do ich budowy, by zarabiać choć kilka groszy na utrzymanie rodziny. Przy tej budowie zarabiał się 2 milie dziennie. Sakoty ani kościola nie było. Aż kolonista zmówił się i w wspólnym ślimy przy pomocy siekiery i piły postawili pierwszy kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej w Rio do Banho. Obok kościółka stanęła także i szkoła. Drzewo i plody rolne trzeba było znosić na plecach. Dużo czasu zabierało, by użyć pierwszych pługów do orania, bo początkowo kolonista nie znał rosowania ani palenia ściętych drzew pod zasiew. Powoli jednak ich sytuacja się polepszała i życie stało się znośniejsze. Z tych emigrantów, którzy tu przyjechali i przetrwali choroby, dzisiaj już są dziesiątkami, licząc po 70, 80 lub więcej lat. Docekalni się oni wielkiej urzędniczej rozprawie przed komisją w rodzinnym Santana. Obchodzona je w wielką pompę i radością. Najpierw odbyła się uroczysta Msza św., która koncelebrował Ks. Rektor w asyście czterech księży. Było też kilka Sióstr Rodziny Maryi, które razem z panienkami pięknie śpiewały po polsku z akompaniamentem akordeonów i gitary. Tu popisywali się Walerian Fularecki, Leon Tracz i Ziory Gajnas. Przy tej okazji starzy kolonista otrzymali specjalne medale Matki Boskiej Częstochowskiej na miłą pamiątkę. Dzisiaj wszystko się polepszyło. Pełno jest kościołów, kaplic, szkół, traktorów, tartaków. Ruch jest wielki. Kamionowy zabiera bezpośrednio od kolonistów produkty rolne, tak, że nie trzeba rozgaądać się za kupcem. Jednym słowem — jest postęp i całkiem znośny byt.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA

Różnymi sposobami wypowiadamy naszą miłość ku Ojczyźnie. Jednym z nich jest piękna pieśń hymn narodowy: "Jeszcze Polska nie zginęła". Ten hymn zagrała orkiestra w czasie wizyty Papieża w Polsce. Ojczyźnie. Orkiestra pięknie grała hymn narodowy polski, polskiemu Pa- pieżowi. Cieszył się Najmłodszy Kościół z zagranej hymnu. Cieszył się rzesze ludu polskiego na lotnisku Okęcie pod Warszawą. Wszyscy, radością, powiewem chorągiewek, witałymi, wypowiadali miłość ku Ojcu świętemu, ku Kościółowi i Ojczyźnie. Ile było dzieciak, ile młodzieży, ile dorosłych i podeszłych wiekiem, tyle było wypowiedzeń mi- losci.

Odnawia się w miłości ku Bogu, Ojczyźnie i naszemu Ojcu świętemu. Pobudka niech nam będzie powyższy polski hymn i inne. Także hasło: "Bóg i Ojczyzna", to wyraz naszej wiary i patriotyzmu. Nasz polski Pa- pież niech tym wię- kszą wzbudzi ku sobie miłość, tym większe przywiązanie. Oby te zalety były wyrażeniem wszystkich Polaków w Ojczyźnie — Polsce i zamieszkałych za granicą.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

PRÓ POLONIA

COMITÉ DE AJUDA ALIMENTICIA AO POVO POLONES

Komitet Pomocy Żywnościowej Polakom został założony w São Paulo z inicjatywy śp. Andrzeja Iwanickiego. Pierwsze zebranie odbyło się 26 maja 1981 roku, na którym postanowiono zorganizować jak najszybciej pomoc żywnościową Polakom dając wyraz solidarności w ciężkich chwila- ch, które przeżywa Narod Polski.

Do pracy zgłosiły się wszystkie organizacje, działające na terenie São Paulo.

W pierwszym rządzie zatwierdzono statut Stowarzyszenia oraz złożono podanie do CADEX. Niestety, do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi od kompetentnych władz rządowych. W obliczu tych trudności, Komitet stowarzyszenia opracował program przesyłki drogą morską przez Polskie Li- nie Oceaniczne za pośrednictwem agencji L. Figueiredo w Santos.

28 listopada 1981 roku, dzięki energicznej i pozytywnej akcji kol. Stanisława Murzynowicza, została zorganizowana pierwsza wysyłka produktów żywnościowych i witamin za sumę Cr\$ 189.849,00 na adres Parafii Księż. Jezuitów — Gdańsk/ Wrzeszcz. Żywność została załadowana na statek "Starzec" a witaminy na statek "Domejko".

W marcu br. otrzymaliśmy list od ks. Pawlickiego, który w serdecznych słowach podziękował za cenę przesyłki. Komitet Pró Polonia zebrał w sumie Cr\$ 463.200,00.

Gdańsk, dnia 9-02-1982 r.

Szanowny Panie Stanisławie! P. A.

Pragnę na samym początku, nie wchodząc jeszcze w wyła- nienia, podziękować za przesyłkę. Piszę dopiero teraz, ponie- waż sprawy jakie zaistniały w Polsce nie pozwalały na wcześ- niejze zawiadomienie a jednocześnie także to, że dopiero pod koniec stycznia odebrałem przesyłkę z "Staszica". Wszystko dotarło szczęśliwie i już wszystko rozdaliśmy dzieciom i star- szym. Bardzo się przydało. Listy wszystkie doszły. Chciano od mnie opłaty przewozu, ale na moją prośbę o zwolnienie z opłat ustosunkowano się pozytywnie. W przyszłości jeżeli Szano- wny Pan będzie coś przysyłał, proszę to zrobić tylko na Pa- rafie. Nie będzie kłopotów z opłatami, chyba, że się coś zmie- ni, tak jak ostatnio co chwile są nowe przepisy.

Przesyłka od Pana była bardzo dobra dlatego, że te pro- dukty są poszukiwane u nas.

2 lutego modliliśmy się za naszych wszystkich ofiarodaw- ców, a w naszych jezuickich kościołach co tydzień w środy modlimy się za naszych ofiarodawców. To jest jedyna w tej chwili forma naszej wdzięczności wobec ofiarodawców.

Dla Szanownego Pana i wszystkich, którzy przyczynili się do tej przesyłki, się serdeczne podziękowanie, a jako proboszcz serdecznie dziękuję Szanowanemu Panu za wszystkie trud- ny związane z przesyłką tych darów do nas.

Ks. Tadeusz Pawlicki, T.J.

UWAGA! NOWOŚĆ!

Staraniem gubernatora Ney Braga, jego małżonki — Nice Braga i PROVOVAR ukazał się dwupłyty ALBUM, nagrany podczas historycznej wizyty papieża Jana Pawła II w Kurytybie, 5 i 6 lipca 1980 roku.

Bezczenna pamiątka dla Polaków. Dwie godziny wspani- enia z pobytu naszego Papieża w Kurytybie.

Dochód ze sprzedaży całkowicie przeznaczony jest na pomoc Rodakom w Polsce. Album jest do nabycia w kios- ku w Parku Jana Pawła II lub w Gráfica Vicentina Ltda, która wysyła również do interu.

Cena albumu dwupłyty w Gráfica Vicentina Ltda. — Cr\$ 4.000,00 wraz z przesyłką.

GÓRA, NASI!

Inż. Robert Wołoski - Kęski, syn Elwiry i Mieczysława Kęskich z Kurytyby, został mianowany najwyższym inten- dentem portu Tubarão w Espírito Santo. Jest to nadzw- czaj odpowiedzialna stanowisko w tej racji, że port ten jest najważniejszym eksportem rudy żelaznej na świecie. Polonia kurytybska może być dumna z wyróżnienia inż. Ro- berta Kęskiego i gratuluje mu z całego serca.

UWAGA! — Wszelka korespondencje: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR



ORGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Expedito: "LUD"

Registrado no Cartório de Tí- tulos e Documentos do 9-1. Ofi- cio de Curitiba.

Livro "B" N° 126 de 9-12-1946.

22-8-1962. sob n° 62.000 de 27-8-1962.

Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Pro- tocolo 12.074 de 29-4-1974.

Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislav Serrysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislaw Korolowski, banskí, SVD; Pe. João Krawczyk; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Felthuzen; Sr. Mikolaj Kisiel-Kislański; Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Ste- pniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Sr. Tom Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marciniow- ska; Sr. Thadeu Kriep i Roman Wachowicz.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

A redação reserva-se o direito de publicar ou não as GODZINY PRZYJĘTE:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.

W soboty: od 8,00 do 19,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1982

Początek zapytka:

W Brazylii — za rok 1982 Cr\$ 2.500,00

W krajach północno i połudn.-amerykańskich 175 dolarów

W Europie, Azji i Oceanii 200 dolarów

Cena egzemplarza Cr\$ 70,00

Wrażenia z podróży do Brazylii

1. NA STATKU — MASOWCU M/S "TUROSZOW"

A więc po siedmioletniej przerwie udało mi się zrealizować drugą w moim życiu podróż w egzotyczne kraje — tym razem aż do Brazylii. Jakżeż zaproszenie otrzymałem w jałkowej okazji, jaką było zaproszenie do zamieszkałego tam brata mego sześcioletniego zrodzenia. Ono nie było dla mnie szczęśliwie, zamiast samemu puszczając się tak daleko i daleką podróż, brat jego zaprosił nas obu.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

Do ostatniej chwili miły wyruszyć w zeszyły rok, znowak te podróży. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r. Nie otrzymaliśmy jednak na czas, jest w lipcu 1980 r.

PISZEMY NASZĄ HISTORIĘ

BARBARA PALESTEROWA

Rok Szymanowskiego

STULECIE URODZIN WIELKIEGO KOMPOZYTORA POLSKIEGO

(DOKOŃCZENIE)

Jedynie uwielbienie, jakim darzyli go uczniowie i garstka najbliższych przyjaciół, podtrzymywały Szymanowskiego wówczas w jego działalności. I chociaż jego ujmująca sylwetka oraz łagodne usposobienie nie predysponowały go do roli walecznego "prawydoły", to jednak pozostał nim dla wszystkich krakowianych o społeczne znaczenie i wartość muzyki. Nie darmo na inauguracji warszawskiej Akademii Muzycznej powiedział:

Przypadł mi w udziale niezmierny zaszczyt być głosicielem wspólnych idei, tłumaczem myśli i przedstawięcielem twórczych działań, którym umieli połączyć... głębokie umiłowanie i przekonanie o wzniosłym dostojestwie prawdziwej sztuki z poczuciem społecznej za nią odpowiedzialności tych, którzy rozumieją, że sztuka nie jest objawem szczęśliwego przypadku, ale także dobrem i własnością ogółu, potężną siłą podnoszącą i uszlachetniającą poziom jego duchowego życia.

Długa droga twórczości Szymanowskiego przechodziła różnymi fazami, które dziś analizując i szulafadując muzykologów. Ale jego rozwój był w gruncie rzeczy bardzo logiczny i konsekwentny. Od pierwszych utworów, pisanych jeszcze na Ukrainie, do ostatnich doskonale się rzemiosło kompozytorskie, ale zmieniła się też estetyka. I w tym zmianie Szymanowski nie był odosobniony w stosunku do innych wybitnych twórców z tej granicy. Zmiana kryteriów estetycznych odbywała się ciagle, tyle, że działo się to w tempie znacznie wolniejszym aniżeli później, już po drugiej wojnie światowej, kiedy to zakwestionowane zostały same podstawy techniczne muzyki istniejące od szeregu stuleci. Ale artystów pokolenia Szymanowskiego też między innymi nierozwiązane problemy, niewyjaśnione zagadnienia i wątpliwości, czy w swych poszukiwaniach idą w dobrym kierunku.

Szymanowski lubił powtarzać, że siedmiomilowymi krokami stara się nadrobić zaległość muzyki polskiej. Toteż czy to przez kompozycje w stylu Skriabina, czy środkowy okres twórczości oparty na impresjonizmie, czy w końcu podlegające się folklorem — to wszystko były tylko kolejne etapy na drodze do nowych form europejskiego uniwersalizmu muzycznego. Kiedy Strawiński zachwyczał świat baletami pisanymi dla Diaghilewa, a muzyka Bartoka rozdragnała była ludowymi motywami węgierskimi, Szymanowski folklorem Mazurów, Pieśni Kurpiowskich i Harnasistów nawiązywał do muzyki narodowej. Ale żadna prawdziwa indywidualność nie może się zmieścić w sztywnych ramach, nie wiec dzwignę, że każdy z tych kompozytorów poszedł w końcu własną, odkrywczą drogą.

Szymanowski dokonał na muzyce polskiej niezwykłej syntezy: potrafił w doskonałym kształcie artystycznym połączyć przeszłość z przyszłością. Ale oczywiście najważniejszą rzeczą jest niepowtarzalny, emocjonalny wyraz jego sztuki — wyraz skąpany początkowo w romantyzmie, a z czasem wysublimowany i zmierzający do prostoty. Ta prostota i przejrzystość odznaczają się zwłaszcza dwa dzieła o inspiracji głęboko religijnej, a należące do najpiękniejszych w dorobku Szymanowskiego. Chodzi o Stabat Mater — oratorium na głosy solowe, chór i orkiestrę — i Litanię do Maryi Panny do fragmentów poematu Jerzego Lieberta — na sopran i chór mieszany i orkiestrę.

W Stabat Mater tekst wielkopostnej sekwencji Jacopone da Todi śpiewany jest po polsku w stosunkowo mało znanym, choć bardzo pięknym przekładzie Czesława Jankowskiego. W epoce przedoborowej miało to oczywiście wymowę mocniejszej oryginalności. Według własnych słów Szymanowskiego, obchodziło mu o to, aby zrozumiałości tekstu zbliżyła niejako do dzieła i działała bardziej bezpośrednio, uczuciowo. W polskiej swej szacie — mówił Szymanowski — odwieczny, nawiązywał do mnie swego rodzaju wyrazu bezpłodności, stał się czymś "malowanymi" dobrze mi znanymi, zrozumiałymi barwanymi — w przeciwieństwie do "rysowanego" archaicznego oryginału. O ile zrozumiałe uczucio stało się owo natwne "stała Matka bolejąca, kolo krzyża izylejająca".

Jednym z ostatnich utworów Szymanowskiego są dwa fragmenty "Litani do Maryi Panny" do tekstu Jerzego Lieberta. Mimo barokowego języka poety ten prosty w strukturze utwor odbiega pod względem stylistycznym od wszystkich poprzednich dzieł Szymanowskiego. Jak gdyby kompozytor pragnął nawiązać w nim do dawnej formy i przywrócić życiu pewien styl, który odszedł bezpowrotnie.

Ta chęć zbliżenia do słuchacza tekstu złączonego nierozdzielnie z muzyką, aby działały wspólnie na wyobraźnię słuchacza, oto jedynie w swoim rodzaju postanie piękna pozostawione przez wielkiego kompozytora.

OSUZANIE MORZA

W północnej Szkocji, w zatoce morskiej Beaulieu Firth, będzie przeprowadzona reklamacja, która stworzy 4000 akrów ziemi rolnej. Dokona jej holenderska firma za 533 milionów. Zmniejszy się tym ustawicznie ubytek ziemi rolnej, który w Szkocji wynosi ok. 38 tysięcy akrów rocznie — na budowę domów, dróg i obiektów przemysłowych. Prace mają potrwać przez 5 lat i dadzą zatrudnienie kilkuset robotnikom.

W połowie 18 w. sprawadzeni Holendrzy pracowali nad osuszeniem basenu morskigo o powierzchni 2 mil kwadratowych koło Montreux, na południe od Aberdeenu. Zbudowaną przez nich tamę, gdy była w połowie swej długości, zniszczył w jedną noc wielki sztorm. W maju 1981 cały ten basen został ogłoszony rezerwatem wodnego płaćwa.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

ILU LUDZI ŻYŁO NA ŚWIECIE?

Pytanie to od dawna nurtuje rodzaj ludzki. I od dawna uczeni starają się znaleźć na nie odpowiedź. Wyniki ostatnich badań zdają się wskazywać, że najbardziej prawdopodobna jest teoria przyjmująca pojawienie się człowieka już milion lat temu, ale zakładająca jednocześnie bardzo niski przyrost naturalny w epoce paleolitu. Na tej podstawie demografowie obliczają, że na ziemi żyło już 69 - 71 miliardów ludzi. Przyjmuje się przy tym, że przy bardzo dużej niegdyś śmiertelności dzieci wiek dorosły osiągnęło nie więcej niż 30 mld. ludzi, a do późnej starości czyli do 70 lub więcej lat dożyło tylko 300 mln. ludzi.

ZMARTWIENIA ZNAKOMITEGO TENORA

Znakomity tenor włoski Luciano Pavarotti ma dwa zmartwienia: pierwszym jest niestanna walka z nadwą. Drugim — rywalizacja o tytuł — oczywiście nieoficjalny — króla tenorów. Najważniejszymi konkurentami Włocha są dwaj znakomici śpiewacy hiszpańscy, Placido Domingo i Jose Carreras. Co do walki ze złydnymi kilogramami to Pavarotti odniósł ostatnio ogromny sukces: po długich miesiącach odchudzania się wazy już tylko 110 kilogramów. Poprzednio dochodził do 150. Rywalizacja o pierwszeństwo na scenach operowych dalej nie jest definitywnie rozstrzygnięta, wśród krytyków i publiczności równie liczni są zwolennicy Domingo czy młodego Carreras, co wielbiciele Pavarottiego. Jednak stukilowy Włoch z Modeny zyskał szansę zdobycia popularności także i wśród tych, którzy do opery nie chodzą i nie będą go mieli okazji nigdy obejrzeć na scenie. Pavarotti zadebiutuje bowiem w filmie. Jedną z wytwórni Hollywoodskich zaangażowała go jako odtwórcę głównej roli w romantycznej komedii pt.: "Yes, Giorgio". Włoski tenor ma bowiem nie tylko wspaniały głos, ale — jak twierdzą znawcy — autentyczny talent komiczny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cała prasa krajowa komentuje niedawny mecz Brazylii ze Szwajcarią. W pierwszej połowie piłkarze brazylijscy byli nie do poznania. Jeszcze nigdy nie grali tak źle. W drugiej połowie trochę się ocknęli, lecz na krótko. Niekiedy z nich tłumaczyli się, że codziennie treningi są zbyt intensywne i męczące. Najbliższy mecz odbędzie się z Irlandią dnia 21 maja w Uberaba (Minas Gerais).

Puchar UEFA wygrała drużyna szwedzka Goeteborg bijąc w finale niemiecki klub Hamburger 3x0 i stanowiąc sensację w futbolu europejskim.

Piłkarzem argentyńskim Maradona interesują się dwa zamożne kluby: hiszpański Barcelona oraz nowojorski Cosmos. Wszystko będzie zależało od tego, kto zaofertuje większą sumę za jego transfer.

Alfredo Di Stefano, ongiś słynny gracz a ostatnio trener argentyńskiej drużyny River Plate, ma przejść do klubu hiszpańskiego Real Madrid w charakterze trenera. Di Stefano był światowym graczem tego ostatniego klubu w latach 1950 - 1960 r.

Janusz Pećka triumfował w Rzymie w międzynarodowych zawodach pociobowy nowoczesnym. Zdobył on bowiem 5 473 punkty, bijąc Rosjanina Doziembietowa oraz Niemca Michaela Rehbeina.

Zbigniew Szczepkowski zajął drugie miejsce w wyścigu kolarskim jaki odbył się ostatnio w Wielkiej Brytanii. Pierwsze miejsce zajął Anglik Jeffie Williams, dalsze zaś dwóch jego rodaków.

Ostatnie wyniki ekstraklasz polskiej: Wisła - Śląsk 1x0, Ruch - Widzew 1x1, LKS - Motor 4x2, Gwardia - Stal 2x1, Lech - Zagłębie 1x0, Szombierki - Bałtyk 3x1, Pogon - Legia 1x1. Tytuł mistrza Polski zdobył drugi raz z kolei łódzki klub Widzew, dzięki swemu remisowi z Ruchem oraz przegranej Śląska.

Bogdan Zych zajął III miejsce w turnieju szermierczym na florecy. Pierwszym był Rosjanin Smirnow, który w finale zwyciężył Włocha Numa. Zych zalicza się do głównych szablistów świata.

22-letni Iwan Lendl, pochodzący z Morawskiej Ostrawy, stał się nowym asem tenisa. Po wygraniu nowojorskiego turnieju mistrzów, pokonał ostatnio obrońcę tytułu — Amerykanina Johna McEnroe.

Trener Piechniczek dokonał wyboru — Ustalony został skład kadry piłkarzy na finały "España-82". Trener Antoni Piechniczek powołał po niedzielnej koleje ligowej 21 zawodników, spośród zgłoszonej do FIFA "czterdziestki". A oto 21 piłkarzy powołanych do kadry przez trenera Piechniczka:

Bramkarze — Józef Młynarczyk (Widzew), Piotr Mowlik (Lech), Jacek Kazimierski (Legia), Jacek Jarecki (Śląsk). Obrońcy — Marek Dziuba (LKS), Władysław Zmuda i Piotr Romke (oba Widzew), Paweł Janas i Stefan Majewski (oba Legia), Jan Jabłoński i Piotr Skrobowski (oba Wisła), Roman Wójcicki (Śląsk). Rozgrywający i napastnicy — Janusz Kupcewicz (Arka), Zbigniew Boniek i Włodzimierz Smolarek (oba Widzew), Waldemar Matyski i Andrzej Palasz (oba Górnik), Andrzej Buncol i Marek Kusto (oba Legia), Włodzimierz Ciołek (Stal), Andrzej Iwan (Wisła).

PRAWIDŁOWE FUNKCJONOWANIE LODÓWKI

Zapewnimy prawidłowe eksploatowanie lodówki, jeśli będziemy przestrzegać następujących zasad:

— Umieszczamy w lodówce jedynie potrawy zimne i konieczne czyste, świeże produkty

— Potrawy i produkty wstawione do lodówki muszą być opakowane. Wykorzystywać można w tym celu pojemniki szklane, porcelanowe, naczyńa emalowane, kamionkowe oraz opakowania z folii aluminiowej. Opakowanie zabezpiecza przed porowaniem i wydzieleniem woni.

— Nie należy lodówki przeładowywać, zapasy powinny być ustawione luźno na szurowych półkach, celem zabezpieczenia przepływu powietrza.

— Utrzymujemy lodówkę w wzorowej czystości, myjemy ją raz na tydzień.

— Przeprowadzamy systematycznie, co dwa tygodnie odmróżanie parownika. W tym celu opróżnimy komorę i pozostawiamy drzwi otwarte. Lodę nie wolno usuwać mechanicznie. Niedopuszczalne jest przyspieszanie odmróżania przez podgrzewanie w jakikolwiek sposób, mogłoby to bowiem spowodować uszkodzenie powierzchni ścianek czy ich zdeformowanie. Produkty wyjęte z lodówki, a zwłaszcza z zamrażarki zabezpieczamy grubą warstwą papieru. Po rozpuszczeniu się szronu okalającego parownik wylewamy wodę, myjemy wnętrze komory wodą z dodatkiem detergentu i wycieramy do sucha. Zamykamy szczelnie drzwi i włączamy dopływ prądu. Po schłodzeniu układamy produkty. Mleko, jaja, nabiał, przechowywane w obudowie drzwi, mięso, surowe ryby, drób w okolicy komory niskich temperatur. Mięso i wszelkie produkty mrożone w komorze niskich temperatur. Wędliny na półce środkowej. Konserwy na dolnej. Warzywa świeże i owoce (umyte) w dolnej części, w specjalnym pojemniku.

SOWIECKIE BOMBOWCE

Caspar Weinberger — amerykański min. obrony w wywiadzie opublikowanym przez "Washington Post" oświadczył, że Sowiety mają w stadium gotowym do masowej produkcji nowe bombowce dalekiego zasięgu mogące dotrzeć nad terytorium Stanów Zjednoczonych.

Nowy odrzutowiec przypominający amerykańskie bombowce — B-1 sфотографowany został przez satelity zwiadowczych a eksperci wojskowi uważają, że prototyp odbył już próbną loty.

Min. Weinberger podkreślił, że konieczne jest wzmożenie obrony powietrznej kontynentu amerykańskiego w związku z rosnącym stale sowieckim zagrożeniem. Rozbudowa sowieckiej potęgi militarnej stale trwa, nie widać aby wysiłki Kremla w tym kierunku zmniejszyły się mimo trudności gospodarczych w jakich Rosja się znajduje.

Wystąpienie ministra przyszło w chwili gdy prezydent Reagan oczekuje od Kongresu zatwierdzenia podwyżki 18 procent wydatków obronnych na rok budżetowy 1982, zaczynający się w październiku.

WRONY I ZABY NAJLEPIEJ WRÓŻĄ POGODĘ

69-letni Will Foggitt, zamieszkały w Yorkshire, przepowiada od lat pogodę na podstawie obserwacji natury. Pomaga mu także rejestr, który 4 pokolenia jego rodziny prowadziły od roku 1830, notując w nim zachowanie się ptaków, żab i wszelkie naturalne reakcje świata przyrody, która wyczuwa w niezbędny sposób kaprysy 4 sezonów.

Otóż zgodnie z ostatnimi prognozami pana Foggitta będziemy mieli bardzo przyjemne lato. Świadczy o tym kształt nosowych szyszek, spłot i kolor wodorostów. Poza tym, zaby składają jajka na srodku stawu. Są więc pewne duże ilości słońca, inaczej bowiem gnęździłyby się w pobliżu brzozy, który chroniłby je przed wiatrami i zimnem. Podobnie, sprytnie ptaki: wrony ścielą gniazda wysoko na koronach drzew, pewne, że nie będzie w lecie ostrych wiatrów. Sroki zachowują się podobnie co zapowiadają przyjemną i ciepłą wiosnę.

Prognozy pana Foggitta są zazwyczaj bardziej dokładne niż 30-dniowe prognozy biura meteorologicznego. Mistrz radzi wybrać się na urlop w czerwcu, który zapowiada się ciepło i słonecznie. Od połowy lipca zapowiada burze i szlorny. Sierpień będzie mieszany z różnym stopniem nasłonecznienia, ale 12 dzień tego miesiąca zapowiada się wspaniale. Pierwsza połowa września zapowiada się dobrze ale w drugiej połowie silne wiatry i możliwe deszczów zepsują miłośnikom złotej jesieni widok kolorowych parków.

Paczki DO POLSKI ZLECENIA DO WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA! EKSPRESOWE PACZKI ZYWNOSCIOWE, dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni.

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA "AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA. Praça João Mendes, 42 - 10° andar - Conjunto 109. Telefones: 36-3865 - 34-2349 CEP. 01000 - SAO PAULO Caixa Postal, 3950

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX) FILIAL I: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374 FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

R. José Bonifácio, 66 - Fone: 222-7744 FERRAGENS EM GERAL ESTACIONAMENTO GRATUITO 1/2 HORA (Silva) Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painéis e caldeiras de alumínio (linha Hotel).

entre amigos Uma revista antiga com uma dinâmica nova CONTEUDO 44 PAGINAS - MENSAL - FORMATO MAIOR E CAPA COLORIDA PARA RECEBER-LA BASTA ESCREVER PARA: GRÁFICA VICENTINA LTDA. ALAMEDA CABRAL, 846 CAIXA POSTAL, 988 80.000 - CURITIBA - PARANÁ ASSINATURA PARA 1982 - APENAS Cr\$ 1.000,00 (Remeter Cheque Bancário-pagável em Curitiba, Ordem de Pagamento, Vale Postal ou Valor Declarado à Gráfica Vicentina Ltda.)

KOŚCIÓŁ DZISIAJ ZA DROGI KRZYŻ DLA PAPIEŻA

Wizyta Ojca św. Jana Pawła II w Wielkiej Brytanii w dniach 28 - 31 maja będzie pierwszą w ogóle wizytą Rzymianego Papieża w całej historii Anglii i w całej historii Kościoła. Wokół tej wizyty mnożą się fakty i wypowiedzi, budzące co najmniej jedno pytanie: czy nie rozczarowanie jeśli chodzi o najważniejszą rolę wśród tej bieżącej i badanej chrześcijańskiej społecznośi i to nawet nie mówiąc o wybrakach wojowniczych i protestanckich oraz ich zapowiedziach i groźbach natyków nie tylko "antyrzymskich", ale w ogóle antydemokratycznych. Episkopat brytyjski znajduje się pod wielką presją i próba zastraszania opinii katolickiej przez całą licę ataków, od których roi się na te wizyty niestety w radzie prasie i telewizji i to pod pozorem "wolności słowa" oraz demokratycznej swobody wyrażania własnych tak zwanych "poglądów".

Funktem kulminacyjnym wizyty Papieża będzie spotkanie na Msza św. na obryzmym stadionie Wembley. Kierownictwo organizacyjne tej uroczystości, ks. kanonik Peter Bourne, twierdził poprzednie pogłoski prasowe, iż wydatki pieniężne na urządzenie tej uroczystości na Wembley zostaną zredukowane o jedną trzecią — jest jasne, że właśnie pod wpływem tych nacisków — a w szczególności, że na Wembley nie ma miejsce z tej okazji wzniesiony obryzmy Krzyż wysokości pięciu metrów i to z widokiem... oszczędnościowych, ponieważ to są stawałoby to... za drogą. Prognozywno-katolicki "Catholic Herald" podaje te wiadomości bez zmużenia oka i bez żadnych krytycznych komentarzy.

PIŁKA NOŻNA WAZNIEJSZA

Nie jest to zresztą pierwszy tego rodzaju skandal, bo od dawna już szerzą się natarczywe pytania "kto za to będzie pociąg" oraz "ile to będzie kosztować i po co to?" w ogóle o wizytę Papieża, a owa "oszczędnościowa" troska dotyczy także całego szeregu innych rzeczy. Jak powiedział ks. kanonik Bourne przed wielkim Krzyżem na Wembley zlikwidowane zostaną także projekty licznych masztów ze sztachetkami oraz "niepotrzebnych dekoracji".

Zapytany o to, czy katolicy brytyjscy i ich organizacje nie mogły finansować tego wydatku ks. Bourne odparł, że byłoby to "robotą tylko na jeden raz, i byłoby to marnowanie pieniędzy w tym znaczeniu, że Krzyż ten byłby nieużytkiem po zakończeniu uroczystości".

Dostawca ten Ksiądz katolicki mówi, że byłoby to Krm nieużyteczny. Dodaje on, że gdyby ta uroczystość odbywała się w Richmond Park — jak to pierwotnie planowano — Krzyż taki mógłby na tym miejscu pozostać na stałe jako pamiątka tego wydarzenia, podobnie jak to się stało w Polesie Park w Dublinie w czasie wizyty Papieża. "Kłopot polega na tym — powiedział ks. Bourne — że mamy wtedy nieco mało talności Richmond Park podczas gdy na Wembley sytuacja jest zupełnie inna". Ponieważ tutaj nie można by pozostawić tego rodzaju pamiątki.

Okazuje się zaraz potem dlaczego nie byłoby można. O architekt uroczystości na Wembley, Gerald Murphy, będąc musiiał prowadzić "wysięg z czasem", żeby przemienić stadion na "katedrę na otwartym powietrzu", albowiem w sobie poprzedzającą uroczystość religijną odczekał się finalnie przetrwać piłki nożnej na tym stadionie i nie można było może powrócić w następny wtorek. Czyli pan Murphy powiedział miał tylko 36 godzin na przerobienie stadionu, w tym godzinny pracy w ciemności nocy".

W ten sposób piłka nożna wyrugowała Krzyż. Bo jak Krzyż mogły stać tam, gdzie się odbywał mecz piłki nożnej.

NIEWŁASCIWA TROSKA O ZDROWIE I SIŁY PAPIEŻA

Równocześnie mnożą się głosy "troski" o zdrowie i siły Papieża, troski zupełnie niewłaściwej i nie na miejscu.

Ale czy nie byłoby lepiej pozostawić Ojca św. samemu decydując o do tego, na jaki wysiłek fizyczny go stać i czy może się podejmować, a czego nie? Jak wskazuje kilkakrotnie już praktyka w licznych podrózkach Jana Pawła II do różnych krajów na różnych kontynentach, okazał On niespożyty i przyzwyczajony do trudnych warunków na pewno cięższych niż będzie miał miejsce w Anglii a ostatecznie Ojciec św. przywrócić swej oważarni wszędzie gdziekolwiek się pojawia w tym po to, by być ze swym Ludem Bożym.

Z całą pewnością ostatnia podróż Jana Pawła II do różnych krajów Afryki — a więc już po zamachu w Rzymie i trudnej chorobie — nie była mniej mecząca, wyczerpująca niż będzie nią wizyta w Anglii.

W SKRÓCIE

W tym roku przypada 100-lecie działalności Rycerzy Kolumba, znanej organizacji katolickiej w USA, założonej w New Haven, Conn. 1832 przez ks. Michała McGiverny. Rozmowa tożelna będzie obchodzona w Montrealu (Kanada) 19 czerwca 1982. Cztery główne zasady Rycerzy Kolumba to: braterstwo, patriotyzm i jedność.

Modlitwa o jedność chrześcijan w 1983 roku będzie w Montrealu (Kanada) od 24 lipca do 10 sierpnia 1983 roku: "Jezus Chrystus, Zycie świata". Temat wzięto z Pierwszego Listu św. Pawła do Apostoła (1,1-4).

Kraje afrykańskie mają wiele podobieństw, ale też i różnic. Nigeria, która liczy 80 mln. mieszkańców i jest najbardziej ludnym państwem afrykańskim, znajduje się w fazie silnego rozwoju ekonomicznego. Z kolei za Benin, gdzie ludność 3,5 mln. jest republika ludowa. Stolica Gwatemali, Libreville przypomina stolice najbardziej nowoczesnych państw Zachodu, a cały kraj liczy zaledwie 1 mln. 200 tys. mieszkańców.

Kalendarz gregoriański liczy 400 lat. Dnia 24 lutego 1582 papież Grzegorz XIII bullą Inter gravissimas zaprowadził formę kalendarza juliańskiego, wprowadzonego przez Juliusza Cezara w 45 roku przed Chrystusem.

Stopniowo wprowadzono do użytku (Rzym 1918) kalendarz katolicki (Anglia 1752, Japonia 1873, Rosja 1918) kalendarz gregoriański liczy 365 dni, w latach przestępnych 366, a w którym lat stulecia nie dzielących się przez 100, a przez 400, jest dzień przestępny.

Na uroczystość obchód 75-lecia angielskiej Ligi Kobiet w Anglii przybyli do Londynu członkinie z 11 krajów świata. Jest to zadaniem zakonów kobiecych, by odzyskać moc duchową w parafiach — powiedział do członkinie Hume.

W Australii angielski Synod Biskupów podjął decyzję o dowanie w Rosji. Bp. Grand oświadczył: "Prześladowanie sydyentów jest tak samo nie do przyjęcia, jak prześladowanie w Poludniowej Afryce czy gdziekolwiek indziej".

Od 59 lat OO. Franciszkanie prowadzą w Australii program w języku polskim, ciesząc się wielkim powodzeniem. Temat ukazał się ostatnio książka pt. "Radioowa Głosnica zarcowa Ojca Justyna, 1931 — 1981. Niewielka książka, ale plarzy do rozprawienia posiada "Rycerz Niepokoleń".

puste ramy wszyscy przeżywali Twoją obecność tak samo: bolesniej, może głębiej.

Wierzyli, że nie możesz być nieobecna — w dniu, w którym miałas przybyć. Wierzyli, że nie można Ci zamknąć drogi! Do tej wiary odwołuję się teraz, o Pani Jasnogrodka, gdy tyłu ludzi w mojej Ojczyźnie odczuwa boleśnie, że zamknęła się przed nimi droga:

droga do wolności w prawdziwe, droga zwyczajnych praw człowieka,

droga poszanowania sumienia, droga życia i pracy na miarę ludzkiej godności oraz szlachetnego dziedzictwa narodu.

Matko! dotrzyj do wszystkich i dopomóż i naucz i przekonaj: że tej drogi nie można zamknąć!

Ukaż, że ona jest! Naucz jak nią chodzić! Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwałm.

Wy, którzy tu jesteście na tej audycji, moi Rodacy, zabierzcie z sobą, dokańcowalię poprowadzi was życie, to wezwanie do Pani Jasnogrodkiej!

Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwałm.

TRZY OKRESY EWANGELIZACJI AFRYKI

Pierwszy okres — to wiek XVII, kiedy misjonarze przybyli ze słowem Ewangelii do krajów Zatoki Gwinejskiej. Moze najbardziej zakorzeniała się ich misja w najmniejszym z odwiecznych, obecnie krajów, w Gwinei Równikowej, gdzie na 300 tys. ludności 85 procent stanowią katolicy.

Trwały skutek pozostawiło wszędzie drugie nadejście misjonarzy, jakie datuje się w różnych okresach wieku XIX. Najstarszym miejscem, które świadczy o tej drugiej fali ewangelizacji, jest świątynia Matki Bożej z Libreville z 1844 roku. Wielekroć jest w historii, podjęty w ubiegłym stuleciu i podejmowany konsekwentnie w wieku XX ukształtował Kościół we wszystkich czterech wityzowanych krajach Afryki w jego dzisiejszej postaci.

Wraz z procesem dekolonizacji i formowania się samodzielnich państw afrykańskich nadełwał nowy okres ewangelizacji: afrykański. Kościół jest kierowany w ogromnej większości przez czarnych biskupów z udziałem rodzimego duchowieństwa i rodzimego laikatu.

Z NAGASAKI DO RZYMU

Czterech chłopów w wieku 13 lat zostało wybranych w Japonii, w archidiecezji Nagasaki, do przebiegnięcia drogi, która przebyła cztery wieki temu misja wysłana do Rzymu przez jednego z pierwszych panów feudalnych, nawróconych na katolicyzm. Jak wiadomo, Nagasaki są uważane za kolebkę katolicyzmu w Japonii, gdzie w 1559 przybył św. Franciszek Ksawery, a jego prace misyjne kontynuowali Jezuiti.

Wybrani chłopcy będą reprezentowali 400 rójników, którzy w 1582 zostali wysłani jako "misja dobrej woli" do Europy przez zwierzchnika (daimyo) wyspy Kiuisu ze specjalnym zadaniem zapoznania katolików japońskich z sytuacją krajów katolickich na Zachodzie.

Zamiast 8 i pół roku, jak to było w rzeczywistości, ich droga będzie trwała tylko dwa tygodnie, ale będą wzięte pod uwagę wszystkie główne etapy dawnej drogi. Chłopcy wyruszyli 24 marca br. i po złożeniu wizyty w Portugalii i Hiszpanii, przybędą do Rzymu.

NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MARKA — 1, 9-12

✠ I przyszedł też w owych dniach Jezus z Nazaretu z Galilei i został ochrzczony w Jordanie przez Jana. Właśnie wtedy, kiedy wychodził z wody, zobaczył otwierające się niebo i Ducha jakby w postaci gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: Tyś jest Syn mój umiłowany. W Tobie upodobałem sobie.

✠

Onchodzimy dziś uroczystości największej z tajemnic Bożych, tajemnic Trójcy świętej. "O głębokości bogactw i umiejętności" (Rzym. 11,33).

Już na pierwszych kartach Pisma św. Bóg pouczał nas objawiając tajemnice życia Bożego. "A Duch Boży unosił się nad wodami" (Ks. Rodzaj. 1,2).

Bóg Jednorodzony już w raju, po upadku człowieka, przyszedł przysłać Zbawiciela (Ks. Rodzaj. 3,15).

Powoli zbliżała się ta ułekszona chwila, a lud wybrany modlił się o to mówiąc: "Spuście nam na ziemskie niwy, zbawcie niebos obłoki" (Iza. 45,8). A kiedy wybiła godzina zbawienia, Anioł Boży — Archanioł Gabriel, po wyśnięciu Marii Tajemnicie Wcielania, rzekł: "Przeło co się z ciebie narodzi, Synem Bożym będzie nazwane" (Łk. 1,35).

Podeczas chrztu Jezusa w Jordanie objawiła się Trójca święta Janowi: "A natychmiast wychodząc z wody ujrzał niebosia otwarte i Ducha, jako gołębicę... i stał się głos z nieba, Tyś jest Syn mój miły" (Mk. 1,10-11).

W czasie swej działalności publicznej Pan Jezus wyjaśniał te tajemnice. I tak na zapytanie Kaifasza: "Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, czy ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym. Rzekł mu tedy Jezus: Tyś powiedział" (Mt. 26, 63-64).

Często mówił o Ojcu, iż ja i Ojciec jedno jesteśmy, a całą swą działalność mesjańską zamknął w tych słowach: "Tak Ojciec" (Mt. 11,26).

W ostatnim roku swej działalności publicznej Chrystus często mówił o Duchu świętym. "Ale, gdy przyjdzie Podeszyciel... Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie" (Jan 15,26).

Wyzniamy zawsze żywa wiare w Trójcę świętą, odmawiamy codziennie Skład Apostolski i uwielbiamy często Boga Jedynego w Trójcy świętej, liturgiczną modlitwą: "Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu".

KWS

P. S. — Przeczytaj także 1. Lekcję Ks. Powt. Prawa 4, 32-34, 39, 40 i 2. Lekcję Rzym. 8, 14-17.

MODLITWA OJCA ŚWIĘTEGO DO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwałm. Przypominam raz jeszcze ten czas, kiedy byłam "uwieczniona" na szlachek nawiedzenia... a jednak nawiedzenie trwało nadal. Nie przybywał do parafii Twój obraz — ale Ty przybywałaś — bez obrazu: w pustych ramach — i poprzez te

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKIE WIEŚCI O POLSCE WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL

W POLSCE NOWE OGROZNIENIA SWOBOD

Po niepokojach 3-majowych w wielu miastach polskich wprowadzono nowe zastrzeżenia. Przywrócono godzinę policyjną w Warszawie, Gdańsku, Sopocie, Elblągu, Gliwicach, Lublinie, Szczecinie i Toruniu. Wydano zakaz demonstracji i przywrócono samocho-dami oraz organizowania meczów i spektakli kulturalnych, zamknięto jedno z liceów, przeprowadzanie rozmów telefonicznych w obrębie miast, doz-wolone jest tylko w godzinach od 6,00 do 16,00.

Licealista biorącym udział w demonstracjach w dniu 3 maja br. oraz ich gronu nauczycielskiemu grozi kara dyscyplinarne, aż do usunięcia z liceum władanie.

ZAWALIŁY SIĘ NIEORENAS- SOWE KRUGANKI SZKOŁY MUZYCZNEJ W KRAKOWIE

W nocy z 26 na 27 kwietnia, tylko przez szczęśliwy zbieg okoliczności nie doszło do tragedii: długotrwała burza i silny wiatr spowodowały osunięcie się nieorenasowskich kruganeków na dziedzińcu podstawowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Krakowie. 400 dzieci — uczniów tej szkoły przebywalo poza terenem o-biektu; nie odnotowano żadnych ofiar śmiertelnych.

Nie zmienia to jednak faktu, że jedna z najstarszych i cieszących się autorytetem szkół muzycznych w Polsce stanęła wobec dylematu: wstrzymać zajęcia dydaktyczne lub prowadzić je w warunkach urągających przepisom o zdrowiu i bezpieczeństwie uczniów. Władze krakowskie dotychczas nie podjęły decyzji, co zrobić z dotkniętą katastrofą szkołą. Faktem jest, że zarówno prezydent Krakowa, jak i rada narodowa miasta chcą o-wych kilkuset uczniów ulokować w miejscu przynajmniej bezpiecznym. Potrzebna jest jednak zasadnicza decyzja — zastrzeżona dla polskiej kultury i sztuki szkoła muzyczna, która le-gła w gruzach, musi znaleźć swoje miejsce w Krakowie.

APEL POLSKICH BISKUPÓW

Biskupi polscy wyrazili ubolewaniem z powodu niepokojów 3-majowych w Warszawie i innych miastach Polski.

Zadają wznowienia dialogu, zwolnienia internowanych, amnestii dla skazanych na mocy prawa wojennego oraz dla ukrywających się, zrezygnowania ze zwolnień z pracy z powodu przynależności do "Solidarności", jak też wyrażenia zgody na kontynuowanie działalności Niezależnych Związków Zawodowych.

W celu wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania biskupi domagają się od przedstawicieli władz prowadzenia rozmów ze społeczeństwem, Kościół jest również gotowy do rozmów. Nie wolno deptać praw człowieka a społeczeństwo traktować jak narzędzie. W rozmowach muszą u-cześniczyć przedstawiciele "Solidar-ności".

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI NA WOLNOŚCI

Władysław Bartoszewski, znany historyk i wykładowca KUL-u oraz sekretarz generalny Polskiego PEN-Clubu, przebywający od 19 kwietnia na przepustce z obozu dla internowanych, został powiadomiony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że jest wolny. "Nie składałem podania o zwolnienie i nie mam polecenia, dlatego zapadła taka decyzja — oświadczył Bartoszewski wysłannikowi agencji Reutersa. — Przypuszczam, że delegacja byłych wojskowych z Izraela, która złożyła ostatnio wizytę w Polsce, interweniowała w mojej sprawie".

Historyk polski został wyróżniony tytułem "Sprawiedliwego wśród narodów świata" przez Instytut Yad-Vaschem w Jerozolimie za pomoc Żyd-om okazaną w czasie okupacji niemieckiej.

Jednocześnie w Kaliszu rozpoczął się proces ojca Stefana Dzierżka, 68-letniego jezuity, któremu grozi kara do 10 lat więzienia za obrażenie władzy. W Boże Narodzenie w swej parafii urządził on szopkę z przewróconą kołyską i Dzieciątkiem Jezus, leżącym na zwłokach drutów kolczastych. Nad kołyską umieścił ks. Dzierżek obraz Matki Boskiej z krwawymi łzami. W tle znajdowały się postacie symbolizujące górników zabitych w kopalni "Wujek".

WEZWANIE DO STRAJKU

Warszawska TV potępiała ostatnio Radio Wolna Europa za to, że wezwiała całą Polskę do 15-minutowego strajku w dniu 13 maja o godz. 12,00, kiedy upłyne 5 miesięcy od ogłoszenia stanu wojennego w Polsce. Wszyscy mają przez 15 minut nieruchomo stać tam gdzie się znajdują.

TV Polska zrobiła sobie tą krytykę Wolnej Europy niedźwiedziej przyszyję, bo nieopatrznie zawiadomiła całe społeczeństwo o tym wezwaniu. A może właśnie taki był cel krótkość z re-aktorów TVP?

DAR JANA PAWŁA II DLA TARNOWA

Tarnowski szpital wojewódzki otrzymał od papieża Jana Pawła II "szatczna nerka". To cenne urządzenie medyczne przekazał dyrekcji szpitala

ORDYNARIUSZ DIECEZJI TARNOWSKIEJ BISKUP JERZY ABLIEWICZ

"Szatczna nerka" rozpocznie wkrótce prace w specjalnie dla tego celu przygotowanym oddziale szpitala. Za kilka dni dołączy do niej druga "szatczna nerka" — sprawowane ze Szwecji. Pacjenci tarnowskiego szpitala, którzy dotąd na dializy musieli jeździć do Krakowa, będą mogli prze-chodzić ten zabieg na miejscu.

ZMALAŁA LICZBA KOMUNISTÓW

Partia komunistyczna w Polsce liczyła podobno za dawnych dobrych czasów przed sierpniem 1980 r. około 3 milionów członków.

Jesli to prawda, to skoro w ciągu 18 miesięcy — jak oceniają wiarogodni obserwatorzy — straciła połowę swych członków, to liczy obecnie około półtora miliona członków, podczas gdy "Solidarność", mimo zawieszenia jej działalności, liczy ponad 10 milionów członków — czyli pozostaje ona siłą dziesięciokrotnie większą od siły partii, która zurpuje sobie rolę jakiejś tak zwanej "przydwojowej roli", albo "kierowniczej siły".

KONCZA SIĘ SIEWY ZROB

Ciepła słoneczna pogoda znacznie przyspieszyła prace na polach. Konczą się już siewy zboż jarych. Jeszcze w kwietniu, mimo że chłodna i deszczowa pogoda nie sprzyjała, zakończono siewy w 14 województwach m. in. w pomorskim, bydgoskim, szczecińskim i na Dolnym Śląsku. Obecnie zboża wysiewa się już na ostatnich 2,36 mln hektarów przeznaczonych pod te rośliny. Nieco opóźnione są siewy bur-aków cukrowych. Planowano, że uprawiać się je będzie na 500 tys. hektarów. Dotychczas zasiano je na trzech czwartych planowanej powierzchni. Ziemiarki zasadzone już na jedną trzecią powierzchni planowanej uprawy, sieje się już też kukuryd-ze.

Najbardziej poszukiwanym towarem na wsi stały się nawozy.

PRZERWANO PRODUKCJE PROSZKU "POPULARNEGO"

Wrocławskie Zakłady Chemii Gospodarczej "Pollena" przerwały produkcję proszku do prania "Popularny". Nie zyskał on uznania klientów z powodu nie najlepszej jakości.

Decyzję o przerwanu produkcji tego proszku podjęto wobec dalszej poprawy zaopatrzenia w surowiec i materiały, których obecnie jest dostatecznie. Wzrosła także jakość, środki piorące "E" i "Bio". W maju br. wrocławskie "Pollena" dostarczy ich na rynek ok. 2.000 ton.

WŁADYSŁAW PRUS

Grzechy dzieciństwa

(NOWELA)

Urodziłem się w epoce, kiedy każdy człowiek musiał mieć przydomek, choćby niekoniecznie słuszny.

Z tego powodu naszą dziedziczkę nazywali hrabina, mego ojca jej plenipotentem, a mnie bardzo rzadko Kazim albo Lesniewskim, ale dość często urwisem, dopóki byłem w domu, albo osłem, kiedy już poszedł do szkół.

Ponieważ na próżno szukałby kto nazwiska naszej dziedziczki w słowniku rodzin arystokratycznych, zdaje mi się więc, że blask jej hrabiowskiej korony nie sięgnął dalej niż plenipotentia mego śp. ojca. Przypominam sobie nawet, że tytuł hrabiny był rodzajem pomnika, którym śp. mój ojciec uczcił radosny wypadek podwyższenia mu pensji rocznej o sto złotych. Nasza pani w milczeniu przyjęła ofiarowaną jej godność, a w kilka dni później ojciec mógł awansować z rzadcy na plenipotentę i otrzymał zamiast dyplomu niesłychanej wielkości wiewprka, po sprzedaniu którego kuponio mi pierwsze buty.

Ojciec, ja i moja siostra Zosia (bom już nie miał matki) mieszkaliśmy w murowanej oficynie, o kilkadziesiąt kroków od pałacu. Pałac zaś zajmowała pani hrabina z córeczką Lonią, moją rówieśnicą, z jej guwernantką, ze starą gospodynią Salusią tudzież z wielką liczbą garderobianych i panien służących. Dziewczęta te po całych dniach szyły, z czego wyprawdzałem wnioski, że wielkie panie są od tego ażeby dary odzież, a dziewczęta — ażeby ją naprawiały. O innych przeznaczeniach wielkich dam i ubogich dziewcząt nie miałem pojęcia, co w oczach ojca stanowiło jedyną moją zaletę.

Pani hrabina była młodą wdową, którą mąż dość wcześnie pogrzywał w nieutulonym smutku. O ile mi wiadomo z tradycji, nieboszczyka nikt nie tytułował hrabią ani on nikogo plenipotentem. Natomiast sąsiedzi z dziwną w naszym kraju jednoznacznością nazywali go poigłowiakiem. W każdym razie był to człowiek niepospolity. Zajęczał wierzchowe konie, trawował na polowaniach chłopskie zasiewy, a z sąsiami pojedynkował się o psy i żalę. W domu męczył żonę zazdrością, a służbę traktował z życia długim pieprzowym cybuchem. Po śmierci oryginalna jego wierzchowce poszły do wozienia gnoju, a psy rozdarowano. Świat zaś otrzymał po nim w spadku małą córeczkę i młodą wdowę. Ach! przepraszam, bo został jeszcze olejny portret nieboszczyka z herbowym sygnetem na palcu — ów pieprzowy cybuch, który skutkiem niewłaściwego użycia wygiął się jak turecka szabla.

Pałacu prawie nie znałem. Raz dlatego, że wolał biegać po polach niż wywracać się na śliskiej posadzce, a po wtóre, że mnie tam nie wpuszczała służba, bo przy pierwszych odwiedzinach miałem niebezpiecznie stłuc duży wazon saski.

Z hrabianką, przed moim wejściem do szkół, bawiliśmy się tylko jeden raz, mając oboje niespełna po dziesięć lat. Przy sposobności chciałem ją nauczyć sztuki łażenia po drzewach i usadawiłem ją na zerdziowym płocie w taki sposób, że dziewczęca poczęła wniebogłose krzyczeć, za co jej guwernantka wybiła mnie niebieskim parasolem mówiąc, że mogłem Lonię zrobić na całe życie niebezpieczliwą.

Od tej pory zbudził się we mnie wstręt do matrych dziewcząt, z których żadna nie była w stanie łazić po drzewach, ani kapać się ze mną w stawie, ani jeździć konno, ani strzelać z łuku albo rzucać kamieniami z procy. W razie zaś bitwy, bez której — cóż znaczy zabawa! prawie każda zaczynała mazać się i biegała do kogoś na skargę.

Ponieważ z folwarcznymi chłopcami ojciec znowu nie pozwalał mi się wdawać, a siostra prawie całe dni przepędzała w pałacu, więc rosiłem i hodowałem się sam jak drapieżne piskle, które porzuca rodzice. Kapalem się pode młynem albo w dziurawym czynie pływalem po stawie. W parku, ze zwinnością kota, gonilem po gałęziach wiewiórki. Raz wyrzuciło mi się czelno i pół dnia przesiadziłem na pływającej kępie, nie większej od balii. Raz przez dymnik wdrapałem się na dach pałacu tak, że dla sprostowania, że musiano związać dwie drabiny dobie błakalem się po lesie, a jeszcze innego stary wierzochowiec nieboszczyka dziedzica, przypomniał przez pola i w końcu, z godzinę ponoślił mnie prawil o złamanie nogi, która zresztą zrosła mi się dość prędko.

Nie mając z kim żyć, żyłem z naturą. Znałem w parku każde mrowisko, w polu każdą jamę cholemu o ptasich gniazdach i o dziuplach, gdzie hodozaję lipy około domu i umiałem wycisnąć to, co miś wiekiuste chodzenie po lesie, choć nie wiedziałem, czyje ono. Wpatrywałem się w migotanie gwiazd, rozmawiałem z nocną ciszą, a nie mając kogo całować, całowałem psy podwórzowe. Matka moja dawno odpoczęła w ziemi. Już nawet pod przyciskającym ją kamieniem zrobił się otwór sięgający pewnie aż do wnętrza grobu.

(c. d. n.)

SZWAJCARIA:

"SOLIDARNOŚĆ" TEMATEM EKSPOZYCJI W MUZEUM POLSKIM

Doroczne 28-me z kolei walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu (TMPwR) w dniu 24 kwietnia br. poprzedziło otwarcie w Muzeum wystawy pod nazwą "Ruch odnowy w Polsce".

Gromadzenie i zabezpieczenie dokumentacji związanej z tym ruchem, zapoczątkowanym w 1980 r. gdanskim sierpniem i narodziłymi "Solidarności", to obecnie jedna z najpilniejszych powinności naszej emigracji politycznej, zwłaszcza, że barbarzyńskie niszczenie tej dokumentacji w kraju przybiera cechy ponurego wandalizmu.

O ratowanie dokumentacji, związanej z "Solidarnością", zaapelowało do społeczności emigracyjnej sympozjum bibliotek polskich, obradujące 6 marca br. w Londynie pod przewodnictwem Ryszarda Dembińskiego, prezesa Instytutu Polskiej Kultury i Muzeum im. Gen. Sikorskiego oraz sekretarza Stałej Związku Muzeów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Muzeum Polskie w Rapperswilu, zresztą nie tylko najbardziej bezpieczne schronienie dla świadectw polskiej odnowy, to także jedynie obecnie placówki, które są w stanie ukazać światu prawdę o jej wielkości i — wbrew terrorowi stanu wojennego — nieprzemijalności.

Muzeum polskie w Rapperswilu, inaugurujące tegoroczny sezon wystawą poświęconą tej odnowie, odwiedziło w r. ub. 22.500 osób.

ARGENTYNA:

APEL PREZESA ZWIĄZKU POLAKÓW

Otrzymałmyś z centralnej siedziby Międzynarodowego Komitetu dla Uchodźców w Genewie, ankiety w sprawie studiów nad możliwością rozmieszczenia naszych rodaków, którzy mieli sposobność schronić się w Austrii, Niemczech, Zachodnich czy Szwecji przed prześladowaniami w czerwonym raju PRLU.

Nasi rodacy którzy zdecydowali się na ten krok to w większości najbardziej zagrożeni represjami i tylko jawne niebezpieczeństwo zmusiło ich do tej tak ciężkiej i gorzkiej decyzji.

My, jako emigranci, których też los a często i podobne okoliczności zmusiły do życia poza naszą Ojczyzną, dobrze wiemy ile nieraz chochy najbardziej obfity kawałek obcego chleba, potrafi zawierać gorczyce.

Dlatego dziś dla każdego z nas, dla każdego Towarzystwa przychodzi okres ogniowej próby, jako ludzie, jako Polacy, jako zrzeszeni i zorganizowane świadome społeczeństwo, musimy na niego odpowiedzieć tak, byśmy się mogli czuć dumnie z wywiązania się z naszego ludzkiego, obywatelskiego i religijnego obowiązku pomocy, podania ręki swemu bliźniemu, swemu rodakowi.

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich Towarzystw, Związków i osób prywatnych o przekazanie nam w najbliższym terminie danych o lokalnych możliwościach ewentualnego zatrudnienia dla naszych rodaków. Każdy z Was posiada na pewno duże znajomości i stosunki w okolicznych przemyśle, dużo posiada własne warsztaty, apeluje i proszę gorąco w potrzebie.

Stanisław Farkar
Prezes Związku Polaków w Argentynie.

AUSTRALIA:

POLSCY IMIGRANCY W AUSTRALII

"Wiadomości Polskie" w Sydney podają następujące informacje o Polakach w stanie Nowej Południowej Walii:

W ubiegłym roku urząd dla spraw zagranicznych kwalifikacji w stanie Nowej Południowej Walii, otrzymał 799 podan, w tym 30 proc. złożonych przez Polaków. Sprawy się ciągną, ma im bo wielu Polaków nie przywoziło z sobą potrzebnych dokumentów. Na ogół polskie kwalifikacje są oceniane do brze. Polacy uczą się języka angielskiego, są pełni inicjatywy i znajdują pracę łatwiej niż inni imigranci. Na ogół polscy imigranci są jednak nastawieni optymistycznie, powiadaając, że jeżeli nie oni, to przynajmniej ich dzieci znajdą tu lepsze warunki i nie będą stać w kolejkach. Dzwia się marnotrawstwem, gdy tytu fachowców nie może owocnie pracować w swoim zawodzie. Fowiada się im, że dla imigranta pierwszy rok jest zazwyczaj najcięższy.

Dokładna cyfra Polaków przybyłych do Australii w roku 1981 — wynosi 2.574. Widocznie uwzględnieni są tu wyłącznie tzw. "wideniści" uchodźcy przechodzący przez obozy przejściowe. "Tygodnik Polski" z Melbourne dodaje jeszcze trzy tysiące przybyłych tu na czasowy pobyt, którzy pozostali na stałe. Ilość Polaków w sydejskim obozie "Endeavour" wynosi 237. Ale w Sydney jest więcej obozów.

FRANCJA:

O "CHŁOPACH" WE FRANCJI

Francuski periodyk "La Quinzaine Littéraire", donosząc o ukazaniu się w wydawnictwie L'Age d'Homme, w Lozannie, francuskiego przekładu "Chłopów" W. S. Reymonta, dokonanego przez jego przyjaciela Alzateczkę, prof. F. L. Schoella, pisze o "głębokiej nostalgii, jaka przenika to dzieło wiary i miłości. Wartość dzieła sprawiła, że reprezentacyjny pisarz narodu polskiego dostąpił sławy światowej".

Epopeja W. S. Reymonta, pisana w latach 1904 - 1909,

częściowo w skromnym hotelu w Concarneau w Bretanii, gdzie powstało kilka jej rozdziałów, była po raz pierwszy wydana w Paryżu w 1925 - 26 roku przez Szwajcara Gustawa Pavot. Dzięki świetnemu przekładowi dra F. L. Schoella, arcydzieło Reymonta zostało dobrze przyjęte we Francji. Wielki powieściopisarz francuski, Romain Rolland, czytając "Jesień" w Villeneuve w Szwajcarii, skreślił 17 maja 1925 r. do jej autora list, zaczynający się słowami: "Mam największy podziw dla Pańskich "Chłopów" i zakończony zdaniem: "Gratuluję Panu, a poprzez Pana — Jego krajowi. Cieszę się z Waszego istnienia".

W. T.

- POLONIA ZAGRANICZNA -

AUSTRALIA:

POLACY W AUSTRALII

Rzecznik ministerstwa imigracji w Canberra oświadczył, że 1.350 polskich uchodźców odleci z Wiednia do Australii w ciągu najbliższych 2 miesięcy. Australijskie linie lotnicze "Qantas" skierują do Wiednia regularne loty z Frankfurtu dla podjęcia Polaków, a rząd austriacki zgodził się nie pobierać opłat za

ladowanie na lotnisku wiedeńskim.

Operacja będzie kosztowała 3 mln. dolarów. Ilość imigrantów polskich podniesiona została o dalsze 2.000 na rok kończący się w czerwcu. Po grudniowym wprowadzeniu stanu wojennego rząd australijski podniósł ją natychmiast o 1.000 osób.

Ogólnie liczbą uchodźców polskich, których przyjmie Australia trudna jest do oceny, ale mówi się o 25.000.

USA:

NAGRODA IM. SOLŻENICYNIA DLA LECHA WAŁĘSY

Christian Solidarity International USA, niedochodowa, grupa religijna, mająca siedzibę w pobliżu Waszyngtonu, przyznała Lechowi Wałęsie nagrodę w wysokości 10.000 dolarów za działalność na rzecz humanitarnych praw człowieka.

Rzecznik organizacji Betty Croteau przekazała informację o wysłaniu do Wałęsy zaproszenia na uroczystość wręczenia tzw. "Ordinaczenia Wolności" im. Aleksandra Solżenicyna, która odbyła się 13 maja w Waszyngtonie.

Croteau powiedziała, że jej organizacja dotychczas nie otrzymała odpowiedzi na zaproszenie. Zaznaczyła, że w razie gdyby Lech Wałęsa nie mógł osobiście przybyć do Stanów Zjednoczonych, nagroda zostanie wręczona ks. Franciszkowi Blachnickiemu (przebywającemu obecnie w Rzymie), który po powrocie do Polski przekaże ją uhonorowanemu przywódcy "Solidarności".

DZIAŁ POETYCKI

BIEL I KREW

... wypisana na prorocach narodu
który powadził światu
ile się płaci za wolność
jak lekko się za nią umiera

Ze wstydem odwracamy głowy
widząc jak nasz lek
wywołuje na ich twarzach uśmiech

Zapytaj Polaka
jak powstać z kolan —
jak być człowiekiem
który wite
co do godności ludzka

Niech biel polskiego sztandaru
rozjaśni naszą noc
a czerwień zakrzepnie w krew
na flagach wolnego świata

Niech krzyk Polaków
przerwie sen
naszych sumień —

1956, 1968, 1970, 1976, 1981
Dość!

Aesthenes Kythnos
Przekład z greckiego: Adam Potok

NOTA REDAKCJI: Aesthenes Kythnos, poeta grecki, urodzony w 1943 roku w Arta, związany z nurtem chrześcijańskim. Powyższy wiersz był reakcją poety na wydarzenia w Polsce.



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREGO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 224-1296
Caixa Postal, 1130 — Teleg.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

OKULARY BIŻUTERIE ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JOIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)



RUA XV — 430
TELEFONES: 223-4475 e 222-5116

CURITIBA

PARANA

W KÓŁKU RODZINNYM

Strach trudny do pokonania

Uzucie lęku jest znane wszystkim istotom żyjącym i czującym. Lęk mobilizuje do walki z zagrożeniem, do szukania ratunku i ucieczki. Doznajemy lęku nie tylko gdy zagrożenie jest nasze życie lub zdrowie. Znamy też obawę przed tym co pomyślimy lub zrobimy inni, pozornie nieagresywni ludzie, z którymi współżyjemy. Jest lęk przed samym sobą, przed własnym sumieniem i samocenną. Jest jeszcze inny rodzaj lęku, nazwany strachem irracjonalnym, czyli fobią.

Fobia może zawiązać człowiekiem w każdym okresie życia. Nie trzeba nawet urodzić się ze słabym systemem nerwowym aby paść jej ofiarą. Napoleon Bonaparte, człowiek o wielkiej odwadze i nieprzeciętnym umyśle, bał się panicznie kotów. Amerykański multimilioner Howard Hughes do tchórzów z pewnością nie należał, a pozwolił aby zawiądnęła nim mikrofobia, czyli lęk przed bakteriami. Hughes doszedł do tego, że wszystkie przedmioty w jego zasięgu, które musiał dotykać, były sterylizowane. Jedzenie w początkach choroby przynieszone mu było w hermetycznie zamkniętych naczyniach. Późniejsze ataki paniki i strachu przed inwazją bakterii spowodowały, że przyjmował tylko płyny. Ze wspaniałych dwóch pieter luksusowego hotelu nad Pacyfikiem, zabjawiał mały pokój z łóżkiem, fotelem i łazienką. Bał się również wody prosto z kranu. Wycieńczony fizycznie i psychicznie, zdziwiał, zmarł jak włośnica z przylutku.

W samej Anglii jest około 120.000 poważnie dotkniętych różnego rodzaju fobiami ludzi. Ich życie paraliżuje strach przed zdanowaniem się normalnymi obiektami, sytuacjami. Nieszkodliwe, małe fobie ma dużo kobiet: pajaki, myszy, osy, wysokość, burza, wiatr. Z tym można żyć. Natomiast gdy sama myśl o ewentualności kontaktu z sytuacją lękową powoduje strach nie do pokonania, jest to już stan kwalifikujący się do leczenia.

Warto wspomnieć, iż osoby poważnie dotknięte stanem lękowym, niechętnie przynajmniej są do właściwego powodu ich dziwnego zachowania się. Chorzy zdają sobie sprawę z bezpodstawności lęku, ale nie potrafią nad nim zapanować. Stąd też wynikają kompromitujące sytuacje, które odbijają poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Nieleczona fobia utrudnia życie. Chorzy stają się swoimi własnymi wrogiem.

Profesor I. Marks z Instytutu Psychiatrii Eksperymentalnej Psychopatologii w Londynie, obserwował przez 17 lat różnego rodzaju fobie. Wnikliwe badania i obserwacje prowadzone przez niego potwierdzają, iż najbardziej rozpowszechnioną i wciąż wzrastającą fobią jest agorafobia. Później idzie claustrofobia (przebywanie w zamkniętym pomieszczeniu), geyrofobia (winda, pociąg, przejazd lub przejazd przez mosty), hypsofobia (strach wysokości — łączący się z tym strach latań samolotem).

Przez dłuższy czas agorafobia uważana była za strach przed otwartą przestrzenią. Według prof. I. Marksa, fobia ta obejmuje przebywanie w miejscach publicznych jak kina, sklepy, biura o dużych rozmiarach, ulice, większe zbiorowiska ludzi. Dotknięty lękiem człowiek wpada w panikę. Strach paraliżuje mu członki, myśli jak opętane krążą jednym torem, pot zalewa ciało, gruczoły pompują adrenalinę do krwi, co przyspiesza bicie serca, kolana robią się gętkie, występuje suchość przylutku, że ściśnięte krtań z trudem wydobywają się słowa, rozszerzone źrenice robią wrażenie "dużych oczu". Są to typowe symptomy reakcji organizmu człowieka na sytuację lękową czyli strach.

Zasadą leczenia jest stopniowe przyzwyczajanie chorego do przebywania lub stykania się z sytuacjami powodującymi lęk. Tego rodzaju terapia odnosi duże sukcesy w zwalczaniu napiecia lękowego. Podawane są również środki farmakologiczne o uspakajającym działaniu. Niestety, ich działanie jest tylko doraźne na system nerwowy, fobia jednak nie leczy. Prof. I. Marks uważa, iż ze względu na biologiczne powody, kobiety bardziej podatne są na fobie niż mężczyźni. Również męską prerogatywą jest odwaga, wpajana od dzieciństwa małym chłopczykom ("Kuba dzielny król, pajaków zabił dwóch"), podczas gdy dziewczynkom okazywane obawy i strachu uchodzi jako reagowanie według prawidłowego subtelno-damskiego szablonu. Pogląd ten, mimo, iż jest głęboko zakorzeniony, nie oznacza jednak, aby słaba płeć była aż tak strachliwa. Gdy chodzi o spontaniczną odwagę, kobiety często przewyższają mężczyzn. Być odważnym, to znaczy bać się, ale umieć oponować swój strach tak, aby nie paraliżował umysłu i woli i pozwolił na działanie odpowiednie. Brak zdolności odczuwania lęku, świadczy o poważnym zaburzeniu emocjonalnym. Oczywiście chodzi tu o lęk uzasadniony a nie irracjonalny.

Maria Kaszyńska

Nie trzeba przejawskrawiać

Żle jest jeżeli brak nam gorliwości — niedobrze jeżeli mamy jej zbyt wiele. Każdy z nas zna ten typ Pani Domu, która nie ma chwili spokoju i wytchnienia.

Od wczesnego rana do późnej nocy stale troszczy się o coś i zabiega, ciągle jest na nogach, nie zna chwili wytchnienia, jest męczennicą spraw większej, mniejszej i najmniejszej wagi, upada po prostu pod ich ciężarem.

Taka "gorliwa" Pani Domu ma przede wszystkim dar przejawskrawiania sytuacji. Podnosi do najwyższej potęgi sprawy błahe; zadreza się drobiazgami. Życie jej płynie pływkiem nurtem, a ona trwa na mieliznie używając na ty sumę fizycznej wysiłku, która byłaby w stanie poruszyć z posad ziemi.

Cecha takiej nadgorliwej Pani Domu, jest przede wszystkim nie tylko czynna, ale i nerwowa reakcja na każdą domową bieżączkę. Gorzej, bo reakcja nerwowa przewyższa czynną i stać powstaje gehenna przejawskrawiania.

Mało tego, że zadreza się stanem faktycznym: jakim małym opóźnieniem, drobnym niepowodzeniem kulinarnym, niewidoczną dla otoczenia usterką gospodarskiej natury, ale jeszcze przewiduje, przewiduje, przewiduje.

Stąd powstaje tak zwane "walkowanie" tematów, które w każdym poza osobą ściśle zainteresowaną przygotowują, w nerwowe ziewanie, męcza i nudzą do tego stopnia, że nawet bardzo droga im osoba staje się w końcu wprost straszliwym.

Do domownicy, a w pierwszym rzędzie powracający do domu po całodziennych pracach mężczyźni nie lubią być drobiazgowo wtajemniczani w przebieg czynności domowych, które składają się na to: zastają nakryty stół, gorzej, czy lepiej przyrządzony i podany obiad, wyczyszczone ubranie, poslane łóżko itd. itd.

Uważają to i słusznie, za naturalny, bynajmniej nie graniczący z bohaterstwem przejaw życia, analizowanie którego jest zwykłą stratą czasu i tematem najczęstiej ogólniupiacym.

A biedna Pani Domu, która przez nadmiar gorliwości nie wychyla się poza ramy "swojego życia", czuje się tym do głębi pokrzywdzona i przez najbliższe otoczenie niezrozumiana.

Na tym tworzy się pomiędzy nią, a nimi rozdziewki, brak łączności, pewne uczucio, jeżeli nie faktyczne, to w każdym razie pozorne ochłodzenie, bo nie ma nic gorszego dla miłego kontaktu uczuciowego, jak nuda która wydziela się z obecnością z kimś zanadto jednostronnie nastawionym.

A więc "gorliwa" Pani Domu, z własnego punktu widzenia czuje się pokrzywdzona. W rzadkich chwilach, kiedy znajduje czas na myślenie o rzeczach podług samej siebie odczuwanych, dochodzi do wniosku, że przecież w stosunku do tego co składa na ołtarzu domowego ogniska, dostaje wzamian bardzo niewiele!

Ale w tym wypadku jest doprawdy niesprawiedliwa. Jeżeli cnotliwiej jej hojnie kiedyś wydzielane daniny zainteresowania, jest to jej własna wina, bo odpowiadała na nie zbyt jednostronnie.

Serduszki kłopot Pani Domu tym razem z dziedzin psychologicznej jest, musimy przyznać, spowodowany okolicznościami jakie wytworzyła sama i trudno będzie znaleźć na niego lekarstwa. Bo ileż trudu, ileż wysiłku trzeba byłoby włożyć w przekonanie otoczenia, że zaczyna widzieć i odczuwać coś więcej ponad to, co dotychczas składało się na jej widokokrąg.

Ci, z którymi współżyje, stracili po prostu nadzieję porozumienia się z nią na innej płaszczyźnie jak domowa, pogodzili się ze stanem rzeczy i przyzwyczaili żyć swoim własnym życiem poza nią.

Przeżość gorliwości domowej ma tę własną niebezpieczną stronę, że przesłania sobą szersze horyzonty. Trzeba się wystrzeżać, jak najostrożnie zatracać kontakt z dziećmi, z dziećmi, z wchodzącymi w skład gospodarstwa domowego. Trzeba czytać, słuchać, patrzeć, słyszeć i widzieć, bo w przeciwnym razie nasz wzrok i słuch sąrowo fizyczny, jak i duchowy, straca szybko sprawność dostrzegania czegoś więcej ponad: kłopoty domowe, ceny produktów, jądospisy, wielkie i małe porządki, przepierki i katastrofalne "wielkie pranie".

Nie ujmując bynajmniej ważkości tym zasadniczym problemom życia kobiecego, przeciwie kładąc specjalny nacisk na racjonalne, rozumne fachowe ujęcie tej strony życia, trzeba bezustannie walczyć z samą sobą, z brakiem czasu, środków, ze zmęczeniem, które utrudniają pozostanie na poziomie i dążenie wwyż. Wbrew okolicznościom, wbrew wszystkiemu, co pęta nasze skrzydła i przytacza nas do ziemi, trzeba walczyć z zacietoczenia o szerszy horyzont, który i nam i naszemu otoczeniu da dużo większe dobro niż przejawskrawianie drobiazgów i w wielu wypadkach, sztuczne spiętrzenie kłopotów, które właściwie nie egzystują.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER MEDICO Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital. Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-9494. 14.º and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco. Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1763. 80.000 — CURITIBA — PARANÁ

CASA DE SAUDE PACIORNIK Partos e cirurgias — Operações Prevenção do câncer ginecológico Credenciada pelo FUNRURAL. Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3232. 80.000 CURITIBA — PARANÁ

Dentystas:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK CIRURGIA-DENTISTA Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL HORÁRIO: Das 15.00 às 19.00 horas MÓVI SIĘ PO POLSKU! — FACIL ESTACIONAMENTO —

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRIMINALNE, INWENTARZE ITO Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0888 São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ZELAK Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację — Przeprowadza inwentarze. Rua Emiliano Perina, 10 — 4.º piętro — Conj. 401 (Esq. Pa. Zacarias), Edif. Concha — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ELIMAR SZANIAWSKI Causas civis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família. Direito do Trabalho e Direito Administrativo. Horário: Das 9.30 às 11.30 e das 15.00 às 18.00 horas. Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1105 — Ed. TJUCAS 80.000 CURITIBA — PARANÁ

Uśmiechnij się...

Pewna warszawska rodzina otrzymała list od znajomego z Krakowa. Zdanie: "Tomek już siedzi" cenzura zmienia na "Tomek jest internowany". Esencja dowiecu: Tomek ma rok. (Fakt autentyczny).

W warszawskim kiosku "Ruchu" wisi wywieszka o następującej treści: "Zołnier" jest, "Zycia" nie ma, "Perspektywy" brak, "Rzeczpospolita" wyprzedana.

Na budowie spadł robotnik z rusztowania. Kolezdy słu bezradnie, pytając majstra, co robić. — Wyjmijcie jego ręce z kieszeni, aby stwarzało to podobny wypadku przy pracy.

Przysłowia o śmiechu

- Komu się chce żartować, ten już nie myśli chorować.
Śmiech i grzech niedaleko od siebie chodzą.
Ciągły uśmiech w twarzy, wszystko lekceważy.
Zawdy trwałszy owoc dowiecu niż siły.
Dowiec bawi, drwinka dlawi.
Poznać głupiego po śmiechu jego.

KUCHNIA POLSKA

ZRAJĄ CIEŁĘCE Pokrajaj cielecinę na małe i cienkie plasterki; utnij na tarce nieco chleba razowego, dodaj pieczonej i równej na tarce utartej cebuli, pieprzu i soli do smaku, oraz miazgę sproszkowanego angielskiego ziela. Układaj zrazy w warstwy: delku na gorące masło, przesuszając chlebem, następnie i wstawić w gorący piec na pół godziny, poczynając wydać z rondelkiem na stół. Zamiast pieczenia zrazy w wyższe można dusić na wolnym ogniu, ale nie będą tak dobre. Do zrazów tych podaje się kartofle w ciwiniarce, które można wraz z mięsem uduśić.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA

LIVRARIA E PAPELARIA Livros Fiscais e de Contabilidade Artigos Escolares Material de Escritório MATRIZ: Rua São Francisco, 237 Telefone: 222-8632 (PaBx) FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600 Telefone: 222-1229 80.000 CURITIBA — PARANÁ

SOC. POLONO-BRASILEIRA "TADEUSZ KOŚCIUSZKO" RUA EBANO PEREIRA, 502 CURITIBA — PARANÁ Assembléia Geral Ordinária EDITAL DE CONVOCAÇÃO De conformidade com as disposições estatutárias, são convidados os associados desta Sociedade, para a Assembléia Geral Ordinária, que será realizada na Sede Social, no dia 13 (treze) de junho de 1982 (domingo), com início às 13.30 horas em primeira convocação, ou às 14.30 horas em segunda convocação, com qualquer número de sócios presentes, obedecendo a seguinte Ordem do Dia: 1.º) Abertura da Assembléia. 2.º) Leitura e aprovação da Ata da última Assembléia Geral. 3.º) Relatório da Diretoria e Parecer do Conselho Fiscal. 4.º) Eleição da nova Diretoria e do Conselho Fiscal. 5.º) Assuntos gerais. Curitiba, 26 de maio de 1982. A Diretoria.

KLEPTOMANIA...

Co to jest kleptomania? — Według ogólnie przyjętej definicji, przez kleptomanie rozumie się chorobliwie skłonności do kradzieży pod wpływem nagłego i nieodpartego impulsu. Jest to rodzaj stanu psychicznego, w którym osoba mimo ogarnięta przeżywa silne bodźce do kradzenia przedmiotów, niekoniecznie potrzebnych jej w danej chwili.

Inni określają kleptomanie jako nieodpartą ochotę przywłaszczenia sobie cudzych rzeczy przez ludzi, którym się dobrze powodzi. Ta definicja ma jednakże charakter zawięzający i czyni chorobę zjawiskiem niejako klasowym. Wynikałoby z niej, że ludzie biedni nie mogą cierpieć na kleptomanie.

Kleptomania znana była od dawnych czasów i traktowano ją rozmaicie, w zależności od istniejących warunków i poziomu umysłowego ludów minionych epok.

Współczesna psychiatria poświęca jej wiele uwagi Kleptomania może powstać u osób żyjących w trudnych warunkach osobistych. Kobiety zaniebawiane przez mężów, wdowcy żyjące w samotności, przechodzące stany depresji. U innych ten stan chorobowy może powstać z powodu krzywdy doznanej od najbliższych, bądź też z przekonania, iż należy się im więcej, niż posiadają.

Psychiatrzy dopatrują się przyczyn kleptomanii w poczuciu wyimaginowanej winy, chęci zwrotności na siebie uwagi. Schwytywanie, sąd, roz-

ZOFIA

Prorrogado o prazo para plantio do trigo

GARANTIA

O pedido para que fosse ampliado o prazo para o plantio do trigo no Paraná decorreu do fato de que, em virtude da estiagem que se verificou no Estado nos últimos meses, grande parte da área de plantio, estimada em 1,2 milhão de hectares, não pôde ser semeada. Segundo levantamento do Departamento de Economia Rural (Deral) da Secretaria da Agricultura, apenas 40 por cento desta área haviam sido plantadas até o último dia 20.

Como o prazo recomendado como ideal pela Pesquisa Agronômica termina no dia 30 de maio nas regiões Norte e parte do Oeste do Estado, não havia, pois, tempo hábil para a semeadura total da área prevista. Com o adiamento oficial, os tricultores continuarão amparados pelo Proagro (seguro agrícola), o que garante o reinício da semeadura.

ALGODÃO

Por outro lado, o secretário Eugenio Stefanelo pediu, também, em Brasília, a adoção de medidas visando a viabilização da exportação de um excedente livre de cem mil toneladas de algodão. "Esta é a única alternativa — explicou o secretário paranaense — para superar a pressão baixista que este excedente está exercendo sobre o mercado interno do produto, em prejuízo dos cotonocultores e das indústrias descarregadoras".

Stefanelo apresentou documento às autoridades federais demonstrando que, para um consumo nacional estimado em 570 mil toneladas, prevê-se uma produção, este ano, da ordem de 631 mil toneladas — volume ao qual ainda se deve somar o remanescente da safra passada estocada, da ordem de 126 mil toneladas. Reservando-se para estoque técnico um volume de 95 mil toneladas, sobra um excedente exportável de quase cem mil toneladas.

Ocorre, porém, explicou Stefanelo, que os preços internacionais estão abaixo dos níveis internos de comercialização do produto. "É necessário, então, que o governo incentive a exportação através de mecanismos de ordem fiscal, como, por exemplo, da isenção do ICM. Com esta diferença, o mercado externo passa a ser atrativo".

Paraná incluído no "PROFIR", pelo Ministério da Agricultura

Em telex enviado ao governador Hosken de Novaes, o ministro Amaury Stabile comunicou que o Estado do Paraná foi incluído, pelo Ministério da Agricultura, no Programa de Financiamento para Aquisição de Equipamentos de Irrigação — Profir.

Os municípios a serem beneficiados pelo Profir serão, de acordo com o comunicado, definidos pelos órgãos de pesquisa, como próprios para produção de trigo irrigado. O ministro da Agricultura manifestou sua convicção de que o Paraná dará "expressiva contribuição no sentido de consolidar esse importante programa do governo federal, cujas metas trarão largos benefícios à agricultura e à sociedade brasileira".

O ALCOOLISMO MATA MAIS DO QUE MUITAS DOENÇAS

A Divisão Nacional de Saúde Mental, órgão do Ministério da Saúde, através de seu diretor-adjunto, o médico psiquiatra Josicelli Freitas, coletou um amplo material sobre o alcoolismo e suas consequências para o homem e para a sociedade. Segundo os dados coletados, o alcoolismo mata 10 por cento mais do que a hepatite a vírus; 5,7 por cento mais do que o câncer do esôfago; 4,5 por cento mais do que a leucemia; 2 por cento mais que as doenças do coração; 3,4 por cento mais que a doença de Chagas; 1,4 por cento mais que a tuberculose pulmonar e 1,7 por cento mais que a meningite meningocócica, durante surto epidêmico.

Segundo pesquisa realizada em São Paulo, em 1978, o maior índice de mortalidade por alcoolismo está no grupo etário de maior produtividade — 23 a 34 e 45 a 54 anos. Mostra ainda que o alcoolismo comparece como causa básica com a cifra de 21,2 por cento para os homens e 0,8 por cento para as mulheres, nos estudos sobre transtornos mentais. O somatório do alcoolismo e psicose alcoólica nas internações hospitalares vem ocupando o primeiro ou segundo lugar, sendo que durante o ano de 1977 ocupou o primeiro lugar. Outro dado mostra que 50,3 por cento da população psiquiátrica internada em São Paulo é constituída por alcoolatras.

Concluindo que os maiores consumidores de bebidas alcoólicas no País estão nas populações de baixa renda, os especialistas mostram que 46 por cento do consumo de bebidas alcoólicas no País corresponde à cachaça; 19 por cento ao chopp e à cerveja; 18 por cento ao vinho; 10 por cento ao uísque; 6 por cento ao rum; 0,8 por cento ao uísque e 0,2 por cento ao conhaque. Quanto à produção, estima-se que a cerveja atingiu em 1973 a cifra de 1 bilhão e 400 milhões de litros; a de vinho 300 milhões e a de aguardente 400 milhões. Não há informações, segundo o documento, sobre a produção atual de aguardente, já que ela é largamente fabricada em alambiques clandestinos.

Consagração do Brasil e do Mundo a Nossa Senhora

No dia 31 de outubro de 1942, em plena segunda guerra mundial, o Papa Pio XII consagrou o mundo ao Coração Imaculado de Maria. O Papa Pio VI, por sua vez, ao concluir a terceira sessão do Concílio Ecumênico Vaticano II, fez referência a esse ato de Pio XII, e o próprio João Paulo II, nas solenidades de Pentecostes e da Imaculada Conceição, no ano passado, referiu-se aos dois importantes acontecimentos.

Na manhã do dia 13 deste mês de maio, em Fátima, o Papa João Paulo II repetiu o gesto de Pio XII, e consagrou o mundo ao Coração Imaculado de Maria. Este ato foi repetido na tarde daquele dia em Aparecida, quando Dom Geraldo Maria de Moraes Penido, em solenidade realizada de frente à Basílica Nacional de Nossa Senhora Aparecida, pronunciou perante centenas de fiéis a mesma consagração que havia sido feita pelo Papa naquela manhã.

Em seu trecho final, assim reza a oração da consagração: "Coração Imaculado, ajudai-nos a vencer a ameaça do mal que tão facilmente se enraíza nos corações dos homens de hoje, e que nos seus efeitos incomensuráveis já pesa sobre a nossa época e parece fechar os caminhos do futuro.

Da fome e da guerra, livrai-nos.
Da guerra nuclear, da autodestruição incalculável e de toda espécie de guerra, livrai-nos.

Dos pecadores contra a vida do homem, desde os seus primeiros instantes, livrai-nos.

Do ódio e do aviltamento da dignidade dos filhos de Deus, livrai-nos.

De todo gênero de injustiça na vida social, nacional e internacional, livrai-nos.

Da facilidade em calcar aos pés os mandamentos de Deus, livrai-nos.

Dos pecados contra o Espírito Santo, livrai-nos".

Atendendo reivindicação do Secretário da Agricultura, Eugenio Stefanelo, as autoridades federais decidiram prorrogar o prazo para o plantio do trigo nas regiões Norte e Oeste do Paraná para o dia dez de junho próximo. A medida permitirá que o Estado possa plantar a totalidade da área inicialmente prevista para este ano, da ordem de 1,2 milhão de hectares.

Stefanelo manteve contatos, em Brasília, com o Ministro da Agricultura, Amaury Stabile, com dirigentes dos Bancos — Central e do Brasil, além da Secretaria de Planejamento da Presidência da República e com a Comissão de Financiamento da Produção (CFP). O Secretário da Agricultura paranaense informou que as agências bancárias começaram a receber as instruções necessárias relacionadas à ampliação do prazo de plantio.

A visita de João Paulo II a Portugal

LISBOA (CIC) — João Paulo II desembarcou dia 12 de maio em Portugal, começando sua visita de 4 dias ao país e encerrando-a a Deus por félo salvo do atentado que quase lhe custou a vida há um ano. O Governo português decretou feriado nacional em homenagem ao chefe da Igreja católica. Milhares de pessoas estavam nas avenidas para gritar "Viva o Papa" e lançar-lhe pétalas de flores sobre o carro que o convida. Um pouco antes de tomar o helicóptero que o levaria a Fátima, João Paulo II visitou o local de nascimento de Santo António, patrono de Lisboa e da cidade italiana de Pádua, onde faleceu há 750 anos.

Consagração — O Papa celebrou missa no Santuário de Fátima para mais de 1 milhão de peregrinos. Ao final consagrou a Igreja e o mundo — "todos os homens e todos os povos" — ao Imaculado Coração de Maria, pedindo à Mãe de Deus que livre os homens e o mundo da ameaça do mal, da guerra, das guerras e das injustiças, dos pecados e do ódio. Na cerimônia de consagração, João Paulo II suplicou a intercessão da Virgem de Fátima para pôr fim às hostilidades que há muitos dias dividem a Inglaterra e a Argentina nas águas do Atlântico Sul". Em Fátima, João Paulo II manteve também um encontro com o episcopado português. Adressou os bispos para o que chamou de "marca do secularismo", agnosticismo nos meios intelectuais, universitários e de certas faixas da juventude, certa concepção da vida ou certo materialismo sem Deus. Por isso pediu aos bispos que proporem com desassombro a via da Igreja.

Grande catástrofe — "O mundo contemporâneo, não obstante o enorme progresso científico e técnico, vive sob o terror de uma grande catástrofe que poderia inverter seus grandes êxitos, se a guerra prevalece sobre a paz", disse João Paulo II em Lisboa. Aclamado por 400 mil pessoas, afirmou que os gastos de armamentos deveriam ser reduzidos para garantir a todos os países um mínimo de condições necessárias para o desenvolvimento global, especialmente no que se refere ao setor agrícola e alimentício. Em sua homilia para os jovens, afirmou que "os jovens são os depositários da grande esperança da humanidade, da Igreja e do Papa: a de que o Reino de Deus está próximo". Destacou ainda a responsabilidade na evangelização e fez um apelo às vocações sacerdotais, dizendo que "a evangelização não se faz sem o entusiasmo juvenil". O Papa completou no Sameiro, em Braga, sua peregrinação aos santuários marianos de Portugal, rezou missa nas Universidades de Coimbra e do Porto, regressando no fim da tarde de sábado para Roma.

RÁDIO IGUAÇU
DA FUNDAÇÃO DE SÃO VICENTE DE PAULO
ZYE — 348 — 830 kHz

★

TODOS OS DOMINGOS

Passa uma tarde alegre com muita música popular polonesa sintonizando a RÁDIO IGUAÇU no seguinte horário: 14,00 às 15,30 horas, ouvindo

A HORA POLONESA

APRESENTAÇÃO DE CONJUNTOS MUSICAIS AMADORES
Criação e apresentação de Tadeu e Paulina Wzorek

RÁDIO IGUAÇU — Parque Verde do Iguaçu
Telefone: (041) 842-1132
83700 — ARAUCÁRIA - PR

★

PARA ANIMAR FESTAS DE IGREJAS, CASAMENTOS, ANIVERSÁRIOS, BAILES, PROCURE A ORQUESTRA POLONESA KRAKOWIAK, DE RESPONSABILIDADE DO SR. TADEU WZOREK.

Telefone: (041) 842-1206
Araucária - PR

NO DIA DOS NAMORADOS
OFEREÇA UM PRESENTE
QUE MARQUE NÃO APENAS
UM MOMENTO, MAS O ANO
OU ATÉ A VIDA INTEIRA.

EIS A NOSSA SUGESTÃO
QUE TAL UMA ASSINATURA DA REVISTA "ENTRE AMIGOS"?

OU ENTÃO
UM BOM LIVRO?

(Veja a relação no Jornal "LUD" do dia 18 de maio de 1982 à página 7 e escolha)

Escreva ou telefone, que enviaremos imediatamente.

Gráfica Vicentina Ltda.
Alameda Cabral, 846 — Fone (041) 222-1057 — PBX
80 000 — Curitiba — Paraná

O Primaz do milênio: Cardeal Stefan Wyszyński

1.2 — O JOVEM SACERDOTE, ESCRITOR, BISPO E PRIMAZ



Educação e Trabalho. A seguir, fez uma viagem de estudos a alguns países europeus: Áustria, Itália, França, Bélgica, Holanda e Alemanha. Pesquisou o desenvolvimento do pensamento católico naqueles países. O tema preferido, tornou-se uma preocupação de sua vida. Os primeiros escritos do jovem sacerdote, versavam sobre assuntos sociais e trabalhistas.

Retomando as funções anteriores, junto à catedral, em 1931, exerceu, também o cargo de secretário do Liceu Pio X, sendo professor de economia social. Desde 1932 até o início da segunda guerra mundial, redigiu o "Ateneum Kaplanski" — (Revista Teológica para sacerdotes), cumprindo, ainda, encargos burocráticos na curia diocesana.

O fascínio pelos assuntos sociais-cristãos levou o Pe. Stefan a assuntos trabalhistas. Começou a atuar em círculos operários, fundando uma Associação da Juventude Trabalhista Católica. Demonstrou sua preocupação com o problema habitacional dos operários e agricultores. Interpretando a doutrina social da Igreja, começou a combater doutrinas econômico-políticas: capitalismo e marxismo. Na sua juventude, parecia um sonho, porém, agora o Pe. Stefan visualizava um terceiro caminho para o desenvolvimento social e político do seu país.

Em contato com jovens e operários, provava claramente que o marxismo não corresponde às necessidades reais do mundo trabalhista. Esta atuação do Pe. Stefan despertou confiança junto ao Primaz da Polónia, Cardeal August Hlond, nomeando-o membro do Conselho Social do Primaz da Polónia. A segunda guerra mundial, naturalmente, com a invasão da Polónia interrompeu o seu trabalho dinâmico. Devido a declarações anti-nazistas, o Pe. Stefan esteve ameaçado de prisão, abandonando Wloclawek. As escondidas, nalgum ponto do país, não ficou quieto no cam-

po de sua atuação. Em 1942 foi nomeado capelão do Instituto dos Cegos, em Laski (na região de Varsóvia). Laski, um centro cultural, tornou-se foco de conspiração contra o nazismo. O Pe. Stefan era um dos seus membros. No levante de Varsóvia, em 1944, foi nomeado capelão militar, organizando um hospital militar.

Após a segunda guerra, retornou a Wloclawek, organizando o Seminário Maior Diocesano, sendo seu Diretor, a partir de 19 de março de 1945.

A 4 de março de 1946, o seu trabalho junto ao Diocese foi interrompido. O Papa Pio XII, nomeando-o Primaz da Polónia, Cardeal August Hlond, o Cardeal de Cracóvia, Stefan Sapieha, indicou, em reunião com todo o episcopado polonês, o nome do bispo Stefan Wyszyński, para ocupar o cargo de arcebispo de Gniezno e Varsóvia. Tal indicação, automaticamente conferiu-lhe a dignidade de Primaz. A indicação causou espanto, uma vez que o falecido Primaz manifestou desejo de que o seu sucessor fosse o bispo Stefan Wyszyński. O Papa Pio XII aceitou e confirmou tal indicação. Isso ocorreu em 14 de novembro de 1948. A posse do novo arcebispo teve lugar, em Gniezno, dia 2 de janeiro de 1949.

(continua)

PE. JOAO NOVAIS

Nossa Senhora de Czenstochowa - 600 anos - 1382 - 1982

6.7 — DIÁRIO DE UM PEREGRINO DA 259.ª ROMARIA DE VARSÓVIA A CZENSTOCHOWA

Terça-feira — 5 de agosto

"A saída, será amanhã, pela manhã. Fui ao centro para comprar provisões. Comprei de tudo, desde patê de peixe até pepino em conserva, comotas e sucos. Na central informativa da romaria havia detalhes com referência ao abastecimento de viveres, vestuário, etc. Havia, também, alguns estrangeiros que pretendiam acompanhar a romaria. Dêtive-me no programa geral. O percurso chamou-me a atenção: distância entre Varsóvia e Czenstochowa, 243 km, com 14 a 36 km diários a serem vencidos. Não gostei muito da hora de levantar: 3,30 ou 4 horas da manhã. A tarde todos os peregrinos deveriam reunir-se na igreja de Praga (um bairro de Varsóvia), para encontro penitencial. Atravessando a ponte sobre o rio Vístula, coloquei uma coroa de flores e acendi velas no nicho dedicado a dois garotos, escoteiros, mortos pelos nazistas, que cercados pelos soldados pularam ao rio Vístula. Infelizmente, foram atingidos pelos disparos de fuzis alemães.

Reunidos na igreja de Sant'Ana, fizemos preparação ao sacramento da penitência, confessando-nos,

naturalmente. A noite houve missa concelebrada. A maioria dos participantes eram jovens. Era o Ano Santo. O pregador falou da disposição à penitência uma vez que a romaria tinha caráter penitencial. Após a Missa, fumei o último cigarro, comprometendo-me não mais atrapalhar o direito dos demais à respiração normal. Propus, igualmente, abandonar o vício para sempre. Durante a noite, houve afluência de peregrinos buscando informações. Estes, geralmente, dormiram ao relento.

Quarta-feira — 6 de agosto

As 6 horas da manhã estive, de mochila pronta, no local marcado. Houve uma multidão incalculável. A bagagem pesada, barracas, viveres, estavam sendo carregados em caminhões. Cada peregrino deveria levar, apenas, uma sacola com pão, para um dia, um caneco de plástico ou alumínio, uma capa impermeável. As 7 horas participamos da missa concelebrada por todos os sacerdotesromeiros. No final uma bênção especial aosromeiros, despedida final e foi dada a partida. Andando, ainda pelas ruas da cidade, cada peregrino deveria procurar o seu grupo pela identificação de crachá, estandarte, etc. Os guardas de trânsito orientavam os peregrinos. Passando pela igreja de São Tiago, muitas pessoas acenavam



com lenços brancos, desejando proteção de Deus e Virgem Santíssima durante o percurso. Deitas horas, senti o calor do sol. Na calçada um vendedor ambulante vendia chapéus de palha. Certamente, deu todos.

Olhando para trás, a fila em movimento era muito vilhosa. Ao meu lado andava um sacerdote, já idoso, porém, esteve firme e disposto a não desfalecer pelo meio dia, vi uma placa anunciando o pertencimento urbano de Varsóvia".

PE. JOAO NOVAIS

O HOMEM DE FERRO

"... truth will come to light in the end, truth will out." W. Shakespeare em O Mercador de Veneza II. 2.

"Nenhuma mentira prevalecerá por muito tempo". Com frases fortes como esta e dentro de um contexto que grita bem alto, por maior que seja o silêncio, Andrzej Wajda realizou uma obra notável.

O seu filho dá testemunho de uma revolução de verdade dentro de uma pseudo-revolução e, ao mesmo tempo, projetada para o futuro o vigor de uma nação que não apenas consegue manter intacta a sua identidade nacional dentro de um sistema comunista, que não apenas convive e supera as inúmeras aberrações de um regime de exceção mas que, aos poucos, vai transformando e moldando toda uma realidade social e política. Uma revolução de dentro para fora. Não imposta, ou importada — como tantas outras.

Tenho insistido, e continuo insistindo em conversas com meus amigos que o que ora acontece na Polónia é muito mais importante do que o conflito no extremo sul do nosso continente, mais importante até do que ocorre na América Central, no Oriente Médio ou na China e adjacências. Essas áreas de conflito fazem parte do jogo estratégico das grandes ou médias potências. Lá ou cá jovens soldados — feitos peões num imenso tabuleiro — morrem em consequência de manipulações ideológicas, disputas territoriais e transações mercantis. ("Os outros fornecem as armas. Nós damos o nosso sangue". — Arcebispo de El Salvador). E a vontade do poder ao sabor de um desvalizado pragmatismo. Só é bom o que é útil, e "útil" é aquilo que dá lucro ou mantém alguém no poder.

Pelo avanço geográfico do comunismo pode-se deduzir que o chamado mundo ocidental não sabe como evitar o gradual predomínio de uma ditadura de esquerda. País após país, nação após nação acabam entrando para a órbita soviética. E passam a "existir" como meros satélites, perdendo a soberania externa e a liberdade interna.

O que seria então de um mundo inteiramente satelitizado? Como sobreviveria o homem enquanto ser composto de corpo e alma — e não apenas instrumento de produção ou animal social?

A resposta a essas indagações poderemos encontrar no espírito de luta de um povo que sempre soube atravessar um alto forno e dele surgir um homem de ferro. O homem de

ferro não pode dar-se ao luxo da autocomplacência, do conforto, do TER. O homem de ferro foi, e está sendo forjado unicamente para SER.

No filme, o jovem Tomczyk decide abandonar os seus estudos universitários. Quer ser apenas um operário. Por quê? responde Tomczyk. Esse despojamento voluntário faz parte do processo de crescimento da sua personalidade. O homem de ferro rejeita qualquer tipo de metal que não seja de primeira qualidade. Tendo menos ele poderá ser mais. E quem poderá arrancar dele a liberdade interior? Assim ele é livre de fato.

Uma das cenas mais tocantes mostra a mãe de uma líder sindical costurando flâmulas e cozinhando batatas para os grevistas enclausurados no estaleiro. Ela descreve para os mortos. Eu te conto tudo isso. Torturas, perseguições, esquecer. Um morto enterrado pela família é removido na calçada da noite para que não haja rastro. Mas sempre há a nacional. E a não ser que se extermine toda a população, a lançando um foco de luz sobre as trevas. — aparecendo, morticínio de 10.000 oficiais das forças armadas polonesas. mundo inteiro sabe quem matou e onde foi cometido o crime.

A gente sal do cinema com a convicção de que sempre haverá uma velhinha assim que passará aos filhos e netos a dignidade, diminuem a sua humanidade e de que — quando própria luta. Não importa quantos derrotados a vitória na enquanto lutar ele jamais será derrotado.

O líder sindical Tomczyk é casado com a ex-reporter do filme anterior "O homem de mármore". O filme é proibido. Não há no filme cenas de sexo, o que é raro hoje em dia. E apesar disso, ou quem sabe, o que é raro hoje em dia, filme ganhou a Palma de Ouro e tem apelo popular. Por que

Assim Wajda estabelece um vínculo com a ex-reporter do filme anterior "O homem de mármore". A história de um povo, cada pelo fogo, o afeto leal e forte que une os filhos da terra e a sua fé inabalável na ressurreição são a esperança dos homens de ferro.

sair do cinema, a gente tem a impressão de que o amor e os protagonistas não foi feito para durar. Aqui, porém, temos a nitida e segura visão de um amor duradouro, sereno, belo, simples. Um é companheiro do outro, passam por adversidades, desemprego, perseguições, mantêm firmes, unidos. As dificuldades em vez de desestabilizá-los, fortalecem, aprofundam e enriquecem a vida em casal.

O relacionamento sofrido entre pai e filho é outro ponto de grande beleza. Birkut, o pai de Tomczyk, fora criado pelo regime e depois, quando já começara a tomar consciência disso, foi afastado de tudo e de todos. Bastante, ele impede que o filho se envolva em movimentos políticos pois "ainda não chegou a hora". Tomczyk revoltado que ele considera uma omissão ou até mesmo covardia, praticamente rompe com ele. Dois anos depois o pai é libertado, a bala quando a polícia dispersa um grupo de operários. Aí, poucos, Tomczyk reconhece que o seu pai não é um vilão. Afinal, cada geração tinha uma lição diferente a aprender e um preço diferente a pagar. Mas, acima de tudo, filhos de ordem intelectual aparece, com toda força, o amor do pai pelo pai. Latente, esse amor cria todo um clima de vida complexa, difícil, mas profunda.

Como a geração atual pode compreender e eleger como a geração anterior? Qual seria o elo, ou o elo de continuidade, que servem de ponte entre as gerações opostas e antagonismo e a incompreensão entre o velho e o novo?

A cruz aparece várias vezes no filme de Wajda. Ela dá a cruz vemos uma multidão que professa a fé e acredita no sentido redentor do sofrimento e que não tem a esperança. Quando profanam o túmulo do pai, Tomczyk e removem o seu corpo, para de todo apagar a memória da sua existência, o filho solda uma cruz de ferro no lugar onde seu pai caiu morto.

Assim Wajda estabelece um vínculo com a ex-reporter do filme anterior "O homem de mármore". A história de um povo, cada pelo fogo, o afeto leal e forte que une os filhos da terra e a sua fé inabalável na ressurreição são a esperança dos homens de ferro.

Tomasz Lychowski
Abril de 1982.